REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 2000 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ROK III. KRAKÓW, DNIA 30 MARCA 1923 ROKU. NR. 7.





WSPANIAŁE MOMENTY Z MECZU I.F.C. NÜRNBERG – F.C. BARCELONA W BARCELONIE.

1). Pod bramką Nürnbergu. Stuhlfaut i Riegel udaremniają przebój Alcantary. – 2). Pod bramką Barcelony. Planas (prawy back) i Pasqual (bramkarz) ratują w krytycznej sytuacji. Fot. Gaspar, Barcelona.

Turystyka w Komisji Sejmowej.

W czasie obrad Komisji Robót Publicznych nad działalnością ministerstwa robót publicznych jeden z posłów wyraził życzenie, aby komisja dowiedziała się także czegoś o działalności na polu popierania turystyki, która to sprawa wchodzi w zakres kompetencji ministerstwa robót publicznych.

Wobec tego minister Łopuszański wezwał referenta dr. Mieczysława Orłowicza do zjawienia się na posiedzeniu Kom. Rob. Publ. w dniu 20 marca b. r. i złożenia posłom sprawozdania z dotychczasowych prac referatu turystyki, oraz o projektach prac na przyszłość. Posiedzenie to odbyło się przy bardzo licznym komplecie posłów, a po sprawozdaniu ministra Łopuszańskiego, oraz inż. Jakimowicza, dyrektora departamentu budowlanego M. R. P., dotyczącego ruchu budowlanego w Polsce, a w szczególności prowadzonych i zamierzonych budowli rządowych, oraz dyskusji nad tem sprawozdaniem, udzielił przewodn. Komisji głosu dr. Orłowiczowi, celem złożenia sprawozdania z akcji referatu turystyki.

Dr. Orłowicz w półgodzinnym referacie, wysłuchanym przez posłów z wielkiem zainteresowaniem, zreasumował krótko wyniki dotychczasowej działalności stwierdzając, że to, co dokonano, było maximum tego, co zrobić było można, mając dla spraw turystyki w państwie polskiem tylko dwie osoby do dyspozycji, tj. referenta, oraz siłę pomocniczą XI kategorji płacy, oraz dysponując rocznie kwotą zmienną w walucie polskiej, ale w walucie złotej wynoszącą przeciętnie 500 dolarów rocznie, co czyni w ciągu czterech lat działalności referatu turystyki zaledwie kwotę 2000 dolarów. Z kwoty tej większe lub mniejsze subwencje otrzymało Polsk. Tow. Krajozn. i Polsk. Tow. Tatrz., oraz ich oddziały i sekcje na budowę schronisk górskich i domów wycieczkowych dla wycieczek szkolnych. W szczególności pożyczkę bezprocentową (2.000.000 mk.) otrzymało Tow. Tatrz. na budowę schroniska granitowego na Hali Gąsienicowej w Tatrach, którego budowę rozpoczęto w r. 1921, a którego mury są już obecnie doprowadzone pod dach. Polskie Tow. Tur. „Beskid" w Cieszynie otrzymało subwencję na budowę dużego schroniska na Stożku k. Wisły, poświęconego 9 lipca 1923 r. Karpackie Tow. Narciarzy we Lwowie subwencję finansową i część materjału budowlanego na odbudowę zniszczonego w czasie wojny schroniska narciarskiego w Sławsku, poświęconego 11 marca 1923 r. Oddział Czarnohorski P. T. T. w Kołomyji subwencję na odbudowę zniszczonych w czasie wojny schronisk w Worochcie i na Czarnohorze. Polskie Tow. Krajozn. w Warszawie subwencję na budowę domu wycieczkowego dla młodzieży w Zakopanem, otwartego w r. 1922 i Polskie Tow. Krajozn. w Poznaniu subwencję na budowę domu wycieczkowego dla młodzieży w Pucku, którego budowa zacznie się w r. 1923. Nadto Towarz. Tatrz. otrzymało kilkakrotnie subwencję na naprawę ścieżek w Tatrach i zaopatrzenie schronisk zimowych. Akad. Związek Sport. w Krakowie na poparcie ruchu turystycznego młodzieży akademickiej. Dla poparcia rozwoju Zakopanego przeprowadzono w r. 1919 ankietę na miejscu i wydano jej protokół drukiem.

Dla ilustrowania przewodników turystycznych, oraz artykułów reklamowych w Polsce, założono archiwum fotograficzne z widokami z całej Polski, w którem jest już przeszło 700 fotografji.

W dziedzinie wydawnictw wyszły dotychczas w języku polskim opracowane przez referenta turystyki dr. Miecz. Orłowicza przewodniki: Po woj. Poznańskiem (1920, str. 176 i 79 ilustr.), po Poznaniu (1920, str. 48 i 23 ilustr.), po Lwowie (1920, str. 136 i 32 ilustr.), po Spiszu, Orawie i Czadeckim (1921, str. 288 i 112 ilustr.), po Jarosławiu (1921, str. 140 i 28 ilustr.), po Gdańsku (1921, str. 126), po Warszawie (1922, str. 220 i 95 ilustr.). Nadto wyszły przewodniki po Warszawie w języku francuskim (1921, str. 85 i 19 ilustr.) i angielskim (1921, str. 80 i 19 ilustr.). Te dwa ostatnie były wydane przez istniejące wówczas przy prezydjum Rady Ministrów Biuro Propagandy Zagranicznej, do którego referent turystyki dostarczył nadto rękopisów do angielskich i francuskich przewodników: a) po Polsce (300 str.), b) po Krakowie (150 str.), c) po Lwowie (70 str.), d) po Poznaniu, e) po Zakopanem i Tatrach (100 str.), które z powodu zlikwidowania B. P. Z. dotychczas wydane nie zostały. Obecnie znajdują się w druku ilustrowane przewodniki po Mazurach Pruskich i Warmji (360 str.) i po polskiej części Śląska Opolskiego (60 str.), a w najbliższym czasie oddany będzie do druku gotowy już w rękopisie „Ilustrowany Przewodnik po woj. Pomorskiem" (400 str.). Rękopisy przewodników po Polsce (600 str.) i kilka innych są już prawie gotowe. Referent turystyki dostarczył też tekstu dla krótkiego angielskiego przewodnika po Polsce, wydawanego przez W. Blacka w Nowym Yorku (1922, str. 32), oraz dla przewodnika holenderskiego po Polsce, wydawanego przez konsulat polski w Rotterdamie (1922, 25 str.). Dla almanachu Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1923 dostarczył referent turystyki do Biura Prasy i Propagandy opisu większych miast polskich i Tatr.

Brak funduszów sprawił, że z tych wydawnictw jedynie protokół ankiety w sprawie rozwoju Zakopanego wyszedł nakładem samego ministerstwa, kilka wymienionych przewodników nakładem firm i towarzystw prywatnych, ale większość nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W. we Lwowie, której Ministerstwo udzieliło w r. 1920 subwencji na wydawnictwo cyklu „Polska Biblioteka Turystyczna", któryby w kilkudziesięciu tomikach objął całą Polskę, wszystkie województwa, większe miasta, ważniejsze dla turystów partje gór. Wydawnictwo to ma być skompletowane w ciągu lat pięciu.

Na polu organizacji zainicjował referat turystyki zjazd organizacyjny wszystkich polskich tow. turystycznych, krajoznawczych i narciarskich, odbyty w Krakowie 10, 11 października 1919 r. dla omówienia całokształtu spraw z rozwojem turystyki w Polsce związanych. W r. 1919 z inicjatywy ministerstwa robót publ. odbyła się konferencja międzyministerjalna dla stworzenia stałego międzyministerjalnego komitetu dla spraw turystyki, a utworzenie takiego komitetu, opartego o ministerstwo robót publicznych, uchwaliła też druga konferencja międzyministerjalna w sprawie wystawy podróży w Nowym Yorku, odbyta 19 lutego 1923. Między innymi komitet ten miałby na celu ulgi kolejowe dla wycieczek zbiorowych i szkolnych, poprawę rozkładu jazdy, ułatwienia administracyjne dla turystów, propagandę turystyki w Polsce i zagranicą, podniesienie hotelarstwa, porozumiewanie się w sprawie subwencji i t. d.

Referent turystyki zasiada jako zastępca ministerstwa robót publicznych w Państwowej Komisji Ochrony Przyrody przy ministerstwie oświaty i w Radzie Wychowania Fizycznego przy ministerstwie zdrowia. Nadto dla utrzymania kontaktu ze sferami turystycznemi, krajoznawczemi i sportowemi zasiada referent turystyki w zarządach Polskiego Tow. Krajoznawczego, Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Związku Polskich Związków Sportowych, oraz bierze udział w zjazdach zdrojowisk, organizowanych przez Polski Związek Zdrojowisk we Lwowie.

Aczkolwiek podniesienie hotelarstwa jest kardynalnym warunkiem rozwoju turystyki, a specjalnie turystyki zagranicznej, to jednakże w braku funduszów nie mógł referat turystyki rozwinąć w tym kierunku żadnej realnej akcji, dla braku odpowiedniego budżetu. Z powodu braku miejsca w hotelach nie rozwijano też żadnej propagandy dla ściągania do Polski wycieczek zagranicznych, czyniąc akcję w tym kierunku zależną od poprawy hotelarstwa.

W r. 1922 współdziałał referent turystyki w przejęciu przez ministerstwo robót publicznych agend grobownictwa wojennego od ministerstwa spraw wojskowych.

Budżet referatu Turystyki w r. 1919 wynosił 100.000 Mk., z czego połowę oddano Książnicy Polskiej SNSW, jako subwencję na wydawnictwo „Polskiej Biblioteki Turystycznej“, w r. 1920 — 300 000 Mk w r. 1921 350.000 Mk., zaś w r. 1922 — 2,000 000 Mk., zużyte na subwencje na budowę schronisk, domów wycieczkowych, naprawę ścieżek górskich itd. Preliminarz referatu turystyki na rok 1923 wynosi 26,000.000 Mk., z tego 12,000.000 Mk. na domy wycieczkowe i schroniska, 2,000.000 na roboty górskie w Tatrach, 4.000.000 na wydawnictwo przewodników i map turystycznych, oraz 8,000.000 na fotografje krajobrazu polskiego dla archiwum ministerstwa, celem możności ilustrowania przewodników i artykułów reklamowych w Polsce.

W dziedzinie budowy schronisk poparcie rządu otrzymają w najbliższym czasie tylko te schroniska, które znajdują się już w budowie, te które uległy zniszczeniu w czasie wojny, lub które stoją na kresach, są ważną placówką nietylko dla ruchu turystycznego, ale mają ogólno-kulturalne znaczenie. Budowy niektórych wymagają też względy strategiczne. W szczególności przewidywane są subwencje na odbudowę zniszczonych w czasie wojny schronisk na Czarnohorze, wykończenie schroniska na Stożku w Beskidach Śląskich, oraz wykończenie, względnie poprawę kilku schronisk w Tatrach. W dziedzinie domów wycieczkowych dla młodzieży szkolnej największy ich brak, ze względu na liczne wycieczki, a zupełny brak pomieszczenia, daje się odczuwać w większych miastach (Warszawa, Lwów, Kraków, Wilno, Poznań), oraz w Zakopanem i nad Bałtykiem. Z tego też powodu subwencjonowane będą narazie tylko domy wycieczkowe w tych miejscowościach.

W dziedzinie wydawnictw jest palącą potrzebą wydanie o ile możności jeszcze w r. 1923 „Przewodnika po Polsce“ w wydaniu obszerniejszem w języku polskim, oraz w wydaniu zmniejszonem w języku francuskim i angielskim. Te ostatnie powinny być wydane z pewnym komfortem, oprawne w płótno, na dobrym papierze i z pięknemi ilustracjami, gdyż dla obcych, bawiących w Polsce, będą głównem źródłem wiadomości o Polsce. Brak tych wydawnictw nie może trwać nadal, aczkolwiek ministerstwo skarbu w preliminarzu budżetu corocznie pozycję na te wydawnictwa skreśla, odraczając ją z roku na rok.

Zresztą w dziedzinie wydawnictw w najbliższych latach poza przewodnikami już wydanymi, lub w druku będącymi, przewidziane są następujące przewodniki: Po Krakowie (320 str.), po Toruniu (70 str.), po Szwajcarji Kaszubskiej i wybrzeżu morskiem (120 str.), po Wołyniu i Polesiu (120 str.), po woj. Wileńskiem i Nowogrodzkiem (240 str.), po Zdrojowiskach i Letniskach polskich (320 str.), po b. Królestwie Kongresowem (500 str.) i kilka innych. Nadto wydane będą drugie wydania tych przewodników, które obecnie są już wyczerpane, albo wyczerpią się w najbliższej przyszłości (b. Galicja, Lwów, Poznańskie itd.). Niezależnie od tego należy wydać album z widokami Polski, z podpisami po polsku i po francusku. Referat turystyki zamierza zebrać materjał, o ile pozwolą fundusze dla zagranicznych wystaw turystycznych i podróżniczych, gdyż brak takiego materjału nie pozwolił Polsce w tym roku obesłać międzynarodowej wystawy podróży w Nowym Yorku.

Sprawozdanie swoje, przyjęte przez posłów hucznymi oklaskami, zakończył referent turystyki apelem do Komisji, aby przez powiększenie budżetu na cele turystyki, umożliwiła bardziej intenzywną działalność referatu, a w szczególności wydania przewodników po Polsce w języku polskim i językach obcych.

W dyskusji poseł Dobija wyraził uznanie dla pracy dr. Orłowicza, podkreślając znaczenie popierania turystyki przez państwo, zarówno ze względów politycznych i oświatowych (zbliżenie mieszkańców różnych dzielnic, zapoznawanie młodzieży z krajem itd.), strategicznych (wzrost znajomości granicznych terenów górskich), ekonomicznych (rozwój hotelarstwa i przemysłu turystycznego), jak również sanitarnych. Zwrócił uwagę na Beskidy Śląskie i wzorową gospodarkę przedwojenną niemieckiego „Beskidenvereinu“, którą powinniśmy naśladować w innych partjach gór polskich. Kwota 500 dolarów rocznie na popieranie turystyki w Polsce jest stanowczo niewystarczającą.

Poseł Sanojca interpelował, jak stoi sprawa odbudowy schronisk na Czarnohorze, na co dr. Orłowicz odpowiedział, że Oddział Czarnohorski PTT w Kołomyji przystępuje w najbliższych tygodniach do ich odbudowy, dzięki subwencji ministerstwa robót publicznych.

Szermierka.

W dniach 17 i 18 bm. odbył się w tut. D. O. K. Konkurs szermierczy o mistrzostwo armji, Do zawodów zgłosiło się 15 zawodników, w tem 11 of. i 4 podofic. Otwarcie konkursu nastąpiło w obecności Dcy O. K. Gen. Dyw. Czikla, K. O. W. płk. Beckera. Szefa C. III. Szt. mjr. szt. gen. Gabrysia, przy udziale prezesów klubów sportowych wojskowych i cywilnych, oraz grona oficerów.

Osiągnięte wyniki są następujące: I. na szable: 1) ppor. Zabielski, 2) kadet Kowalewski, 3) kpt. Hutt, 4) plut. Woźniak, 5) por. rez. Skulicz, 6) pchor. rez. Womaczke. II. na florety: 1) kpt. Segda, 2) ppor. Zabielski, 3) plut. Woźniak, 4) kadet Kowalewski, 5) pchor. rez. Womaczke, 6) kpt. Hutt. III. na szpady: 1) kpt. Segda, 2) kpt. Hutt, 3) kpt. Idzikowski.

Skład kierownictwa zawodów: 1) Naczelnik zawodów: Gen. Dyw. Czikiel, 2) Gospodarz zawodów: mjr. szt. gen. Gabryś, 3) Kollegjum sędziów: kpt w stanie spoczynku Linnemann — prezes, ppłk. Sopotnicki, ppłk. Hackbeil, ppłk. Gargul, p. Winkler (A. Z. S.).

Na zakończenie zawodów odbyła się 18 bm. wiecz. akademja szermiercza, w której występowali wszyscy zawodnicy z konkursu, a oprócz tego kilku oficerów rezerwy. Również wzięły udział panie: Dubieńska i Mally, oraz pp. Winkler, Pappee z A. Z. S. i mistrz Linneman. Przebieg turnieju był nader urozmaicony i wzbudził wśród obecnych ogólne zainteresowanie. Po ukończeniu akademji, mjr. szt. gen. Gabryś ogłosił wynik konkursu z wyszczególnieniem nagrodzonych, między którymi p. Nowakowa, żona b. prezydenta ministrów, w obecności gen. dyw. Czikla Dcy O. K., rozdzieliła nagrody.

Glossy.

Tournee Pogoni lwowskiej do Hiszpanji?

Od naszego korespondenta hiszpańskiego otrzymaliśmy, na skutek naszego zapytania w tej sprawie, następującą odpowiedź z daty 12 bm.:

„Pogoń pisała do nas, że chciałaby przyjechać (było to przed dwoma miesiącami). Lecz my gramy tylko przeciw zdeklarowanym (ausgesprochen) pierwszoklasowym drużynom (podkreślenie koresp. — Red.). Tak więc jest pewnem, że Pogoń nie przyjedzie“.

Pocóż więc był ten cały humbuk w prasie, staranie się o graczy na imprezę zupełnie niezatwierdzoną. A ile krwi się napsuło, ile intryg i napaści użyto. Poco to wszystko, kiedy „oliwa musi wyjść na wierzch“, a rezultatem jest tylko blamaż.

Oryginalnym listem możemy na żądanie służyć. (Red.)

Jeszcze w tzw. sprawie żydowskiej.

Szanowna Redakcjo! Niniejszem upraszamy o łaskawe umieszczenie na łamach Szan. Pisma załączonego listu. Dziękując z góry za uprzejmą grzeczność, kreślimy się ze sportowem poważaniem: za Żyd. Towarz. Sport. „Jutrzenka“ w Krakowie M. Statter sekr.

Do Szanownego Zarządu P. Z. P. N. w Krakowie.

Niniejszem zwracamy się do Szan. Zarządu z uprzejmem zapytaniem, czy przysługuje nam prawo znoszenia się bezpośrednio ze Zarządem Związku Związków. W wypadku negatywnym prosimy o łaskawą interwencję w następującej sprawie:

Na posiedzeniu Zarządu Z. Z. w Warszawie, którego komunikat z przebiegu obrad ukazał się w „Przeglądzie Sportowym“ z dn. 22 bm., oświadczył p Christelbauer, na zapytanie przewodniczącego p. Kowalewskiego, w jakim charakterze występował na Walnem Zebraniu P. Z. P. N. w odniesieniu do tak zwanej kwestji żydowskiej, że uczynił to w charakterze prywatnym, poczem złożył na ręce prezydjum odpowiednią deklarację.

Oświadczenie to atoli nie polega na faktycznym stanie rzeczy, albowiem p. Christelbauer uczestniczył na Walnem Zebraniu P. Z. P. N. 1) jako delegat L. O. Z. P. N., przemawiał i stawiał rozmaite wnioski w jego imieniu, 2) na samym wstępie Zgrom. odczytał przewodniczący zebrania Dr. Cetnarowski pismo ze Z. Z., upoważniające p. Chr. do zastępowania Z. Z. z głosem doradczym, co też p. Christelbauer przyjął do wiadomości, 3) w czasie debaty nad kwestją żydowską bynajmniej nie podkreślał swego rzekomo prywatnego stanowiska, co zdaje się tem więcej być zrozumiałem, jeśli się zważy, że na Walnem Zebraniu P. Z. P. N. reprezentowane są jedynie przez dotyczących delegatów Związki Okręgowe, względnie mogą na niem brać udział przedstawiciele wyższych władz sportowych, jak się też rzecz w istocie miała w odniesieniu do Z Z., reprezentowanego przez p. Christelbauera, a nie osoby prywatne.

Wobec takiego stanu sprawy, prosimy Szan. Zarząd o łaskawą interwencję u Z. Z. w kierunku sprostowania enuncjacji p. Christelbauera, złożonej na posiedzeniu Zarządu Z. Z. i zażądanie odpisu deklaracji, przedłożonej prezydjum na temże posiedzeniu.

W przekonaniu, że Szan. Zarząd raczy w ten sposób przyczynić się do wyświetlenia tej tak ważnej dla lojalnego i normalnego życia sportowego w Polsce sprawy, kreślimy się ze sportowem poważaniem

za Żyd. Tow. Sport. „Jutrzenka“ w Krakowie

Jakób Sonne wicepr. *M. Statter* sekr.

Czy dla sportowców tylko sport istnieje?

Ot do czego może doprowadzić wydawanie sądów o rzeczach, w których się jest profanem. Wie pewna grupa ludzi doskonale, iż niema najmniejszego pojęcia o sporcie, nie wie poprostu, co to jest sport i co gorsza, nie chce o tem wiedzieć, a mimoto niekonsekwentnie i z oburzającą lekkomyślnością uzurpuje sobie miano znawców i moralistów sportu i jego zwolenników. Nie bacząc na żadne skrupuły ludzie ci pozwalają sobie zabierać głos w polemikach na tematy sportowe – ba, umyślnie te polemiki wywołują, aby sport i sportowców szkalować, aby wynajdywać u nich różne grzechy, prawdziwe, czy zmyślone, byle sport zohydzić i czerpać z tego przyjemność, godną pierwszej lepszej histeryczki.

Jednym z takich licznych, bezpodstawnych, niczem nieumotywowanych zarzutów, którym przeciwnicy sportu bardzo często operują, widząc w nim niby ostoję swego rozumowania, jest twierdzenie, iż dla sportowców istnieje tylko sport. Narówni z ich całem rozumowaniem i krytyką sportu, które w świetle rzeczywistości nie wytrzymują krytyki, także i powyższy ich główny kanon jest szczytem ignorancji i bezsensowności, z jakiemi ludzie zabierają się do nieswoich interesów.

Jeśli więc, nie zważając na to, postaramy się te nonsensy sprostować, poświęcając drogi czas i miejsce, to nie celem polemizowania (bo wszak polemizować można z ludźmi, którzy różnią się zdaniem, ale znają się na rzeczy), lecz tylko dlatego, aby szersze masy sportowe, a w szczególności sportowcy-uczniowie, którzy z tym zarzutem bardzo często się spotykają, nie tracili nadziei i nie ulegali potokowi krasomówczych słów, których nasi przeciwnicy nam nie szczędzą. Nie znaczy to bynajmniej, iżby sportowiec, któremu czynią podobny zarzut, miał się chwiać w swojej wierze sportowej, bo wszak on najlepiej wie, że tak nie jest, lecz chodzi o to, ażeby tego sportowca, który konieczność i zbawienny wpływ sportu wyczuł instynktownie, upewnić w jego przekonaniach i dodać mu otuchy, pozbawiając go wątpliwości, które mogłyby w nim powstać pod wpływem rozumowania, iż zarzut ten jego nie tyczy, ale niema pewności, czy i wszyscy inni sportowcy są od niego wolni Te wątpliwości chcemy rozwiać.

Przedewszystkiem więc z całą stanowczością musimy stwierdzić, iż sportowcy (a nie pseudosportowcy) w sporcie się nie zasklepiają. Błędnem jest więc mniemanie, iż oczy sportowców nie sięgają poza widnokręgi sportu. Jest to takie śmieszne i naiwne powiedzenie, że dziwić się należy, iż ludzie poważni biorą je serjo. Bo czyż da się pomyśleć, aby człowiek bez zajęcia zawodowego uprawiał grę w piłkę, czy lekką atletykę? Z czegoż czerpałby środki na utrzymanie? — I rzeczywiście. Z jakich warstw społecznych rekrutują się nasze masy sportowe. Przedewszystkiem z młodzieży akademickiej i uczniowskiej, następnie robotniczej i poczęści handlowej i rzemieślniczej. Nolens volens robotnik do fabryki iść musi, rzemieślnik obowiązany jest stawić się w warsztacie, a urzędnik handlowy załatwiać kupujących, a później dopiero wolno im pomyśleć o sporcie. W nieco szczęśliwszem położeniu jest młodzież ucząca się, która kosztem nauki oddaje sportowi więcej czasu, aniżeli inni. I stąd właśnie, być może, wywodzi się ów zarzut.

Bądźmy jednak trzeźwi i zastanówmy się nad tym wielkim wrzekomo grzechem młodzieży. Grzech ten polega na tem, iż miast bez odpoczynku i wytchnienia kuć i kuć, nie wyglądając nawet poza ramy książki i wyrządzając nieobliczalne szkody zdrowiu, znajdują się uczniowie na tyle odważni i rozsądni, którzy śmią domagać się od szkoły swych praw młodości. Te prawa zresztą cały Za-



Moment z meczu Cracovia — Jutrzenka. Niebezpieczna sytuacja pod bramką Jutrzenki. — Fot. Friedmann.

chód przyznał już swej młodzieży i w programach szkolnych wychowanie umysłowe i fizyczne zajmuje równorzędne miejsca. U nas niestety jeszcze tego niema. Młodzież musi sobie sama przyznać te prawa, bo nie zgodzi się na zgarbienie swych pleców i wykoszlawienie swych figur. — A jednakże uczniostwo nie zapomina o lekcjach. I jeśli znajdują się i tacy, którzy nie mają tyle zdolności i wytrwałości, aby móc zaspokoić swe potrzeby fizyczne i umysłowe i zmuszeni są w rezultacie do powtórzenia kursu w szkole, to nie ich w tem wina, lecz obecnego ustroju szkolnego. A zresztą takich jest mało. Wystarczy zajrzeć do szkoły, aby się o tem przekonać.

Dla uzupełnienia obrazu, kilka słów o sportowcach profesjonalistach. Dla tych ludzi sport jest środkiem utrzymania, toteż nie dziw, że poświęcają mu tyle czasu i energji, celem wydobycia praktycznych korzyści. A tego profesjonalistom nie możemy mieć za złe tak samo, jak nie mamy za złe artystom, że ze swoich zdolności, czy utalentowania, czerpią środki utrzymania. Bo i sport, dzięki swemu znaczeniu, jakie nabrał w świecie jako reakcja cywilizacji (a nie negacja kultury, co zarzucają sportowi), musi mieć swoich luminarzy.

Z powyższego dość jasno wynika, że oprócz zawodowców niema sportowców, którymby sport wypełniał życie. Sport jest dla nich jeno środkiem wychowania fizycznego, a pozatem mają oni inne zajęcia, które dosadnie zbijają twierdzenie, że dla sportowców istnieje jedynie sport. *Rob. Vul.*

Kolarstwo.

Ogólne Zebranie Roczne w dniu 27 lutego b. r. Tow. Cyklistów w Warszawie wybrało następujący Zarząd: prezes Ks. Seweryn Czetwertyński, wiceprezes Stanisław Blikle, zastępca wiceprezesa Mieczysław Bodalski, skarbnik Jan Gogolewski, kapitanowie Kazimierz Harasimowicz, Franciszek Szymczyk, Feliks Wojtkiewicz, gospodarze Seweryn Stojewski, Karol Niciejewski, księgowy Apolinary Jabłczyński, sekretarze Ignacy Szmorliński, Stefan Malicki.

Przegląd sportowy lokalny.

Stan mistrzostwa K. Z. O. P. N.

po dzień 25. III. 1923 r.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Wisła	3	3	—	—	9	1	6
Wawel	2	2	—	—	2	—	4
Cracovia	3	1	—	2	4	3	2
Jutrzenka	3	1	—	2	4	11	2
B. B. S. V.	2	—	1	1	2	3	1
Sturm	3	—	1	1	2	5	1

Trzecia rozgrywka mistrzowska, jak przewidzieliśmy, dała po 2 punkty faworytom. Różnica punktów między Wisłą, a Cracovią i Jutrzenką wynosi 4 p. w 3 grach, w stosunku do Wawelu, ale w 2 gr. tylko, 2 p. Wawel ma więc plus lub minus w rozgrywce z BBSV. Cracovia wysunęła się z ostatniego na 3 miejsce, lepszym stosunkiem bramek od Jutrzenki. Zdaje się, że białoczerwoni zdają sobie sprawę z grozy ich sytuacji, gra ich bowiem przybierać zaczyna wybitny charakter o punkty z zatraceniem stylu. Jutrzenka nie zasłużyła na tak wysoką klęskę, gra jej w pewnych fazach była zupełnie równorzędną. Obecnie musi Jutrzenka dobrze uważać, aby nie dać się zepchnąć na dalsze miejsce, skąd powrót dla niej byłby następnie b. utrudnionym. Niespodziewanie silny opór stawił BBSV. Wiśle w Bielsku. Z trudem tylko uzyskali czerwoni 2 cenne punkty. BB. zdaje się powoli budzić z paraliżu zeszłorocznego i napewno pretendować będzie na poprawienie swej tabelarycznej pozycji. Wawel i Jutrzenka muszą dobrze baczyć na to, aby ich BB. nie doścignął i prześcignął. Zawody Wawel — Sturm były zupełnie jałowe i nieinteresujące. Drużyny rywalizowały w demonstrowaniu bezcelowej i nieumiejętnej gry.

W kl. B nie stanął AZS. wcale przeciw Makkabi, dając jej dobrowolnie 2 punkty i 5 bramek, co dla białoniebieskich wcale nie było dogodnem, w zawodach bowiem mieli szanse uzyskać podwójny, a nawet potrójny

wynik. Walkower ten daje Makkabi prowadzenie w kl. B. Sparta zwyciężyła Podgórze, acz mogło być i odwrotnie. Była to najpiękniejsza gra w dotychczasowych mistrzostwach. Z reszty klubów wybijają się Olsza i Orkan.

Mistrzostwa kl. A.

Cracovia — Jutrzenka 4:1 (1:0). Około 5000 ludzi zebrało się na boisku Jutrzenki, aby przyglądnąć się niepewnej co do wyniku grze. Nie było bowiem tajemnicą, iż Cracovia wystąpi tymrazem znowu ze zmienionym atakiem. Tak się też stało. Skład Crac. identyczny jak przeciw Wawelowi ze Strycharzem na prawej pomocy, w ataku od lewego skrzydła Ciszewski, Łańko, Chruściński, Reyman III, Zimowski. Jutrzenka ze zmianą prawego skrzydła (Klotz II) i łącznika, znacznie lepszych od poprzedników.

Gra naogół nie obfitowała w interesujące momenty, tylko początki obu polów były żywszemi. Z początku gra równa, ale górą. Następnie silny nacisk i przewaga Jutrz., grającej ładnie, ambitnie i w tempie Crac. znajduje się przez 15 blisko minut w ciężkich tarapatach. Klotz II, odznaczający się niezwykłym biegiem, pudłuje zbliska. Powoli wyrównywa się akcja, przyczem jednak Jutrz. jest jednolitszą. W ataku Crac. tylko Łańko gra spokojnie i wybija się techniką Strzał Chruścińskiego chwycony. Niebezpieczna sytuacja pod bramką Crac., Przeworski wylatuje i ratuje. Ostre tempo gry, jednak bez systemu i kombinacji. Jutrzenka już zmęczona, Crac. powoli uzyskuje przewagę. Niesłusznie rozstrzygnięty ofside na niekorzyść Jutrz. tuż pod bramką. Pewna szansa stracona. W 19 m. w chaosie podbramkowym zdobywa Chruściński 1 goala. Crac. nabiera animuszu, atak zgrywa się coraz lepiej. Kilka zawikłanych sytuacji pod bramką Jutrz. Rogów 4:0 dla Crac. Pauza. — Po przerwie odrazu niebezpieczny moment dla Jutrz. Meller wylatuje z bramki, a atak Crac. pudłuje przed pustą bramką koło słupka. Ale i Jutrzenka zrywa się. Dwukrotnie znajduje się Jutrz. w b. korzystnej sytuacji, dwukrotnie strzela pr. łącznik b. nieudolnie. Za foul Fryca na polu karnem, sędzia, nie chcąc zbytnio karać białoczerwonych, przesuwa rzut wolny na linję boczną pola karnego, udaremniając znowu pewną szansę Jutrz. Chwilę później w sytuacji niezdeklarowanej pod naciskiem trybuny i galerji daje rzut karny dla Crac., chcąc przedtem dać neutralnego, co wynika z faktu wzięcia piłki do ręki, a co sędzia tylko w wypadku neutralnego rzutu czyni. To niezdecydowanie sędziego p. Munda, który do pauzy całkiem dobrze sędziował, pozwala publiczności na pewne hałaśliwe demonstrowanie z jednej strony, a ciągłe kontrowersje na placu wśród nietrzymanych ostro graczy z drugiej strony. Rzut karny zużytkowuje Gintel. 2:0. Ale już w następnych min przebija się Krumholz i pięknym strzałem zdobywa 1 bramkę dla Jutrz. 2:1. W minutę później z centry Zimowskiego strzela Łańko 3 bramkę. 3:1. Po pięknym biegu centruje Klotz, niepotrzebnie wylatuje Przeworski, lecz Jutrz. nie umie wyzyskać dogodnej i chaotycznej sytuacji. Natychmiast rewanżuje się Crac., a z rzutu rożnego niebezpiecznie główkuje Łańko. Wolny dla Crac. z linji karnej pięknie chwycony. Odtąd ma Crac. zupełną przewagę i mimo wykluczenia Reymana, grając w 10 b. chaotycznie z Cikowskim w ataku, ze Synowcem i Frycem w pomocy, opanowuje całkowicie pole gry. Przebój Jutrzenki ratuje Przeworski w tym wypadku udanym wylotem i bierze Strumpfnerowi, samemu pod bramką, piłkę z pod nóg. Wolny Jutrz. odbity przez Przeworskiego. Po śmiałym ataku zdobywa Ciszewski piękn. strzałem ostatnią bramkę, ustanawiającą wynik końcowy na 4:1. Rogów po przerwie 1:1, łącznie 5:1.

Sędzia p. Mund, do pauzy dobry, po pauzie chwiejny i nieenergiczny.

Krytyka gry niema do zaznaczenia ważniejszych znamion. Razili obaj bramkarze identycznymi błędami tj. nieodpowiednim i nie w porę wylotem, oraz kiepskiem ustawianiem się. Z Cracovii obrona słabsza, niż zwykle, a także pomoc prawa. Atak nie umiał się znaleźć. Skrzydła lepsze, niż środek. Szczególnie Reyman miał b. słaby dzień. Całość niejednolita, choć ambitna. — W Jutrzence tymrazem obrona i pomoc lepsze. Także atak szedł żwawiej. Brak wytrzymałości, ciągłości w kontynuowaniu jednolitej gry i rozdziału energji na całych $1\frac{1}{2}$ godz. (*hl.*)

Wawel — Sturm 1:0 (1:0). Równocześnie, gdy Cracovia walczyła z Jutrzenką, rozegrano powyższe zawody na boisku Wisły wobec znikomo małej ilości publiczności. Wawel wystąpił w pełnym składzie, a w Sturmie brakował prawy skrzydłowy Gruszkowski, zastąpiony przez nieudolnego gracza z rezerwy. Zawody powyższe nie miały charakteru walki o mistrzostwo i były prowadzone w dość ospałem tempie, obie drużyny nie wykazały walorów drużyn pierwszoklasowych. Sturm przedstawił się znacznie lepiej, niż przed 14 dniami na zawodach z Jutrzenką i w drużynie widocznym był już trening, podczas gdy Wawel pokazał nam grę o klasę gorszą, niż na zawodach z Cracovią.

Przebieg gry: Wawel bierze natychmiast inicjatywę w swoje ręce i już w 2 min. następuje silny strzał Sołtysa, o włos przeniesiony. Gra toczy się przez 15 minut pod bramką Sturmu, przerywana od czasu do czasu fałszywemi rozstrzygnięciami sędziego. Następnie atakuje Sturm. Prawieże pewną bramkę dla Sturmu broni pewnie w ostatniej prawie chwili Hyla. Seichter niepotrzebnie kilka razy fouluje. Gracz ten należy wogóle do najbardziej foul grających w Wawelu. W 33 min. Węglowski wyrywa na prawem skrzydle, centruje, a Baniak pakuje piłkę w bramkę Sturmu. Do pauzy gra otwarta.

Po przerwie gra jeszcze bardziej ospała, toczy się na środku boiska z lekką chwilami przewagą Wawelu, wszystkie jego ataki jednak niweczy doskonały Penkala, dzisiaj bezprzecznie najlepszy w K. Z. O. P. Nie, na którego to gracza kapitan Związkowy powinien zwrócić baczną uwagę. W 30 min. schodzi Hyla na kilka minut z boiska nieusprawiedliwszy się przedtem wcale u sędziego, co jest bezwarunkowo karygodnem i nie powinno być tolerowanem.

Sądziował p. Konkiewicz słabo i niezdecydowanie. Publiczności zebrało rię około 300 osób. (*sr.*)

Mistrzostwa kl. B.

25. 3. Sparta—Podgórze 3:0 (1:0). Boisko Wisły. Derby klubów drugoklasowych stanowiły dotychczas każdego roku zawody powyższych drużyn. To też na boisku Wisły zebrało się w niedzielę o godzinie 11 przedpoł. z górą tysiąc osób. Nie zawiedziono się, zawody bowiem powyższe należały bezsprzecznie do najbardziej interesujących i najładniej granych ze wszystkich dotychczasowych zawodów w bieżącym roku w Krakowie. Sparta jako całość stoi bezwzględnie wyżej od Podgórza, który znowu posiada w swym składzie kilka wybitnych jednostek. Sparta zwycięstwo swoje ma do zawdzięczenia w pierwszym rzędzie swojemu napadowi, w którym Czulak wybija się na pierwszy plan, i dobrze obmyślanym przez tegoż gracza atakom.

Przebieg gry: Gra przez cały czas otwarta, a tempo zdołały obie drużyny, pomimo upału, utrzymać do końca zawodów. Z początku wydaje się, że Podgórze uzyska zwycięstwo, powoli rozpoczyna Sparta swe ataki, uwieńczone w 26 min. bramką, zdobytą przez Węgrzyna z pra-

wego skrzydła. Po pauzie już w 2 min. zdobywa Czulak z przeboju drugą i zarazem najładniejszą bramkę dnia, a w 37 min. Węgrzyn strzela 3 bramkę, piłkę chwyta Wittek i wypuszcza z ręki. Zaznaczyć należy, że Podgórze grało z wielkim pechem. Odznaczyli się Czulak i Mądry w Sparcie, a Pajorski w Podgórzu. Sędziował p. Dr. Wojakowski dobrze. (*sr.*)

Makkabi—AZS. 5:0 (walkower).

25. 3. Olsza — Wawel II. 5:1 (3:1). Boisko Makkabi. Sędzia p. Sternberg.

Wisła II. — Jutrzenka II. 1:1. Boisko Jutrzenki. Sędzia p. Chyla beznadziejny. Niestety zaszedł tu zaraz na początku wypadek złamania nogi jednemu z graczy Jutrzenki.

Orkan – Korona 3:0. Zawody przyjacielskie. Boisko Wisły. Sędzia p. Wittmann,

24. 3. Zwierzyniecki K. S. — Czarni 5:1 (1:1). O przejście do kl. B. Boisko Wisły. Sędzia p. Molkner. Do pauzy przewaga Czarnych.

22. 3. Wawel — Orkan 1:0 (0:0). Matchtrening.

24. 3. Makkabi — Ż. R. K. S. 6:0 (3:0). Zawody przyjacielskie. Boisko Makkabi. Białoniebiescy bez Schneidra II. i Perlmuttera, których zastępują słabo Hollander i Brenner. Gra zupełnie delikatna. Makkabi bije bez najmniejszego nadwerężenia nowego członka II. kl. Ż. R. K. S. jeszcze technicznie b. słaby. Dobrzy są bramkarz, pr. pomocnik i iewe skrzydło. W Mak. prawy pomocnik, Holzman, wybijał się swą ordynarną grą nawet przeciw tak słabemu przeciwnikowi. Sędzia p. Merklinger.

24. 3. Makkabi II.—Gewira 8:1. Boisko Makkabi. Sędzia p. Brand, niesłusznie rozstrzygnął z połowy boiska chwyconą przez bramk. Mak. piłkę, jako chwyconą w bramce. Na potępienie zasługuje gracz Mak. Hutterer, który pokaleczył bramkarza Gewiry. Gracz ten powinien wogóle nie tylko przez Wydział Gier, ale przez samą Sekcję klubową zostać całkiem usuniętym. Jest on bowiem niepoprawnie ordynarnym na placu i kompromituje drużynę.

25. 3. Makkabi III. — Kadimah 5:0. Boisko Mak. Sędzia p. Wojciechowski, bez pojęcia w ofside'ach.

Amatorzy-Błękitni 1:0. Sędzia p. Raab.

Zwierz. K. S. — Orkan 1:0 (0:0). Boisko Jutrzenki. Ostatnia rozgrywka o przejście do kl. B. Oba kluby uzyskały jednakową ilość punktów. Ilością bramek przewyższył Orkan (14:3), Zwierz. KS (10:5). Mistrzem kl. C. został Orkan i ten przechodzi do kl. B. Ostatnia gra była mało interesującą, brutalna. Sędzia p. Dr. Lustgarten wykluczył 2 graczy z boiska. Zwierz. KS uzyskał zwycięską bramkę z korneru, przed samym końcem gry.

We czwartek wyjeżdża Cracovia na tournee do Danji i Szwecji, zabierając ze sobą 16 graczy. Ekspedycję prowadzą Dr. Cetnarowski i Dr. Lustgarten. Chociaż Crac. nie znajduje się obecnie w dobrej formie, to jednak jej rutyna i ambicja może przecież nie dopuszczą do zepsucia swej opinji i polskiego sportu zagranicą. Życzymy jej powodzenia. — Trener Kimpton już objął trening białoczerwonych, a wynajęty lokal klubowy przyczyni się może do ułożenia nadszarganych stosunków wewnętrznych, a temsamem do odzyskania równowagi i wiary we własne siły w drużynach.

Turniej Wielkanocny Wisły zostanie zdaje się, skutkiem nieprzyjazdu Pogoni, w programie zmienionym. Będą pono grały: w niedzielę Warszawianka — Wisła, Wawel - Makkabi, a w poniedziałek Warszawianka - Wawel, Makkabi — Wisła. Zdaje się nawet, że walki odbędą się na dwóch placach, Makkabi i Wisły. Turniej ten będzie bardzo interesującym. Szkoda tylko, że Makkabi nie gra z Warszawianką, a Wawel z Wisłą, bo zestawienie takie dwóch drużyn kombinacyjnych i dwóch drużyn twardych i ostrych, dałoby znacznie większą emocję. — Równocześnie gra Jutrzenka na swem boisku z Zugloi A. C. z Budapesztu, drużyną b. silną, choć nowicjuszem w budapeszt. kl. A. Na przyszły tydzień gra Jutrzenka i Wisła z Vivo (Budapeszt), który ostatnio pokonał Ujpesti. Zobaczymy więc już i zagraniczne zespoły. — Na boisku Makkabi odbędzie się w sobotę, niedzielę i poniedziałek (chyba przedpoł.) turniej reszty żyd. klubów sport. Krakowa. Ruch footballowy zatem w całej pełni.

Komunikat 21. w sprawie Kongresu Sportow.

Zarząd Związku Polskich Zw. Sport. (Warszawa, ul. Wiejska Nr. 11) uprasza wszystkie towarzystwa i instytucje sportowe, które dotychczas, czyto z powodu fałszywych adresów, czy też z powodu zgubienia listu na poczcie, nie dostały zaproszenia na Kongres Sportowy, mający się odbyć w Warszawie w dniu 7 i 8 kwietnia br., aby wysłały reklamację pod adresem ZZ.

W szczególności rozesłano po 5 kart uczestnictwa w Kongresie do wszystkich państwowych związków sportowych, nadto do „Sokoła", „Związku Strzeleckiego" po 2 karty uczestnictwa, do wszystkich okręgowych związków piłki nożnej i lekkiej atletyki, zaś po jednej karcie uczestnictwa otrzymały: wszystkie towarzystwa piłki nożnej klasy A, należące do PZPN, wszystkie samodzielne towarzystwa wioślarskie, kolarskie, narciarskie, łyżwiarskie, szermiercze, pływackie, lawn-tennisowe, atletyczne, myśliwskie, należące do odnośnych zw. sport.

Ponieważ Komisja Kongresowa zarezerwowała dla delegatów i uczestników Kongresu zamiejscowych pewną ilość noclegów, uprasza się, aby wszyscy delegaci, mający zamiar z tych noclegów korzystać, zgłosili to przynajmniej na kilka dni przed Kongresem zarządowi ZZ.

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń: Simmering — WAF. 3:1 (1:1). Hakoah — Admira 6:1. Wacker — WAC. 3:0. Rapid — Rudolfshügel 6:0. Sportclub — Floridsdorf 2:0. II kl.: Sportfreunde — Germania 4:1. Gersthof — Donaustadt 3:0. Bewegung XX — Phönix 3:0. Nicholson — Neubau 1:0. Blue Star — Sturm 7 2:1. Simmeringer Sp. V. — Cricketerzy 4:0. Donau — Strassenbahn 1:1. Ostmark — Sturm 14 4:0. Nusdorf — Baumgarten 2:0. Przyjacielskie: Slovan — Red Star 4:4.

Praga: Sparta komb. — Sparta Kosir 3:3. Sparta — Amatorzy 6:0 (0:0)!! Obie drużyny w komplecie Amatorzy po pauzie bez K. Konrada. 20 tys. widzów. Sędzia Zenisek. Morawska Slavia — Sparta Kosir 3:3. Viktoria Vinohrady — S. C. Nuselsky 4:2

Budapeszt: Vivo — Ujpesti 1:0!! Zuglo — UAFC. 0:0 UTE. — Törekves 2:1. BTC. — MAC. 1:0. Vasas — Kispesti 2:1.

Londyn: Anglja — Belgja 6:1.

Bilbao: FC. Bilbao — Gradjanski 3:0 wszystkie bramki z rzutów karnych. Gradjanski — AC. Bilbao 2:1.

Berlin: Berlin — Monachium 1:0.

St. Gallen: Nürnberg Fürth — St. Gallen 2:0.

Hamburg: Hamburger S. V. – Hamburger S.C. 3:1.

Mor. Ostrawa: Slovan — DSV. Opawa 2:2.

Berno: DFC. Praga — Brünner SC. 4:0. Makkabi — Hertha (Wiedeń) 2:1.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. Ubiegły tydzień był b. obfity we wrażenia sportowe. Do tego przyczyniło się przedewszystkiem rozpoczęcie mistrzostw WOZPN. Pozatem wznowiły swą działalność takie towarzystwa, jak WT Wioślarzy i WT Cyklistów (treningi). Odczyty „Polonii" już się zakończyły. Powodzenia nadzwyczajnego nie było; brak zainteresowania ze strony młodzieży, która jakoś jeszcze nie zajmuje się istotą. teorją i zasadami sportu, a tylko uznaje sport jako rozrywkę fizyczną. Na odczytach bywali przeważnie tylko starsi sportowcy. Szkoda, że młodzież nie popierała tak szlachetnego celu. Odczyty Skry trwają jeszcze. O nich słychać jeszcze mniej. Aktualną kwestją jest obecnie Kongres Sportowy. Przygotowania ciągle trwają. Nawał pracy ogromny. Będzie to pierwszy tego rodzaju i na tak wielką skalę urządzony zjazd sportowy. Stanie się to pewnego rodzaju uroczystością sportową, gdyż z tem związany będzie wielki, trzeci już z kolei, doroczny bieg okrężny „Kurjera Polskiego" (8. IV.). Zainteresowanie ogromne.

Największą senzację budzą jednak zawsze zawody footballowe. Z rozgrywek towarzyskich do zanotowania mamy spotkanie WTC - Robot. KS Ruch 4:1. Nareszcie ruszył się świat robotniczy. Obok Skry utworzył się Ruch. W tem miejscu należy się uznanie p. Szcz. Piotrowskiemu, który pierwszy zaprowadził sport w ogromny świat proletarjatu. Ciekawy wynik dało spotkanie W. H. KS — AZS 3:0 (2:0) w dniu 21. III. br Akademicy poraz pierwszy od wielu miesięcy ukazali się na boisku, toteż musieli skapitulować przed twardą i trenowaną długoklasową drużyną harcerską. WHKS grał ofiarnie i słusznie wywalczył dość zaszczytne zwycięstwo.

Mistrzostwa rozpoczęły się (24 bm.) na boisku Legji. Warszawianka — Legja 4:3 (2:1). Była to typowa walka o punkty. Gra nie stała na wysokim poziomie, z powodu zdenerwowania u obu drużyn. Chwilami przypominała ona bezładną kopaninę. Spotkanie to było b. ciężkie, gra ostra, nawet brutalna, szczególnie przy końcu, to też w ostatnich minutach Legja miała dużą przewagę. Że pomimo to Warszawianka potrafiła zyskać w tem spotkaniu dwa punkty, to należy przypisać jej ambicji - Przebieg gry: Rozpoczyna Legja i zaraz w pierwszej chwili uzyskuje pierwszy punkt dla swych barw. Centrę prawoskrzydłowego wybija pięściami Domański wprost na nogę Sobolty, który momentalnie pakuje piłkę w siatkę. Następuje potem szereg ataków Warsz., dość jednak bezładnych. Obustronnie ciężkie momenty podbramkowe wyjaśniają szczęśliwie obrony obu drużyn. Wreszcie, po kombinacji Szenajch-Zwierz, przebija się ten ostatni i strzela wyrównującą bramkę. Rezultat 2:1 do przerwy ustanawia Szenajch z podania Luxenburga. Po przerwie zaczyna Warsz. i w 50 sek. uzyskuje Zwierz, po „przekiwaniu" kilku obrońców, trzecią bramkę. Teraz Legja bierze tempo i w przeciągu 10 min. strzela 2 bramki przez Czecha. Gdyby bramkarz Warsz. miał więcej treningu, mógłby przynajmniej jednę z tych bramek obronić. Rezultat 3:3. Teraz zaczyna się walka o zwycięstwo. Obie drużyny wytężają wszystkie siły, aby ich ataki były skuteczne. Wreszcie w niewyraźnej kopaninie pod bramką Legji, któryś z napastników strzela, Młodzianowski broni ręką, karny i Suchorzewski gładko zamienia go w czwartą bramkę dla Warszawianki. Od tej pory przewagę ma Legja, której pomoc i atak pracują niezmordowanie. Wybija się szczególnie Zoller i Sobolta, Kenigl technicznie doskonały, jednak za powolny. Para Czech-Krawuś dobrze kryta, nie może się przebić. W Warsz. wyróżniają się teraz obaj obrońcy (Loth III., Suchorzewski). Gosławski gra daleko lepiej, niż na ostatnim meczu. Mimo wysiłków Legji, Warszawianka trzyma jej atak w szachu i gra kończy się wynikiem 4:3 dla Warsz. Kornerów 3:3. Sędzia Loth I. nie miał dobrego dnia, gdyż nie był czuły na spalone i puszczał rażące foule.

O mistrzostwo kl. B. grał zeszłoroczny mistrz Warszawianka II. — Legja II. 1:1 (0:0). Mimo znacznej przewagi, Warsz. nie mogła uzyskać choć przeważającego punktu (nawet z karnego). Gra była prowadzoną bez tempa. W Warsz. napad słaby, jedynie Braun się wyróżniał. Obrona zato dobra (Walczak, Olewski). W Legji pewnym obrońcą był Stopa. Rogów 9:2 dla Warsz. Sędzia p. Essman.

Spotkanie Polonia — AZS 5:0 (3:0) o mistrz. kl. A nie należało do ciekawych. AZS gra bardzo słabiutko, Polonia też nie nadzwyczajnie. Obrońca Mandl (podobno Vienna??) b. niepewny. Do przerwy znaczna przewaga mistrza. Wiele pozycji niewykorzystanych. Po przerwie AZS zaczął się ruszać i kilkakrotnie zagrażał bramce Polonii bronionej dzielnie przez Janka. Bramki dla Polonii, uzyskali: Emchowicz, Zelechowski, Zantman i Grabowski (2). Skład Polonii był następujący: Loth II.; Czajkowski, Mandl; Gebethner I., Loth I., Mück; Emchowicz, Żelechowski, Riedl, Grabowski, Zantman. Sędzia p. Landau.

Na Wielkanoc Polonia szykuje wielką senzację. Ma podobno przyjechać Törekves z Budapesztu. Będzie to już druga gościna tej sympatycznej drużyny węgierskiej. Prawdopodobnie razem z drużyną przybędzie inż. Fischer. Legja ma zmierzyć się z BBSV. Dż.

Z Poznania. Druga niedziela rozgrywek o mistrzostwo okręgowe zwabiła na oba mecze dość liczną publiczność dzięki pięknej pogodzie.

Unja — Posnania 1:2 (1:1). Do gry występuje Posnania w komplecie, Unja z rezerwą za Nogaja II. Unja odrazu uzyskuje dwa kornery, z których przez główkę Klepackiego już w pierwszych minutach zdobywa bramkę. Następnie Posnania przez Koszutę z lewego skrzydła uzyskuje wyrównującego goala. Ze zmiennymi atakami prowadzona gra do przerwy nie zmienia wyniku. Po pauzie przewaga Posnanii, która dłuższy czas spędza pod bramką Unji, wypady której są rzadsze. Brawurowo pracuje w tym dniu Malski, często likwidując ataki. Z zamieszania pod bramką uzyskuje Niedzielski dla Posnanii decydującą bramkę. Gra naogół dość spokojna, z małemi wyjątkami w drugiej połowie. Posnania pracowała bardzo ambitnie, uwagę zwracała pomoc swą niezmordowaną grą. Posn., jak zwykle, pracuje wiele siłą, mniej kładzie nacisk na grę techniczną, pod którym to względem bezsprzecznie przewyższała ją Unja, mając fizycznie słabo zbudowanych graczy. W Unji zupełnie zawiodła pomoc. Dobrymi byli Malski, Klepacki, Kowalski. Jaworski, jak zwykle, grzeszy niekarnością. Sędziował p. Tomaszewski, przeoczając kilka spalonych i foulów, zresztą dobry. Rogów 9:7.

Warta — Pogoń 5:3 (1:2). Warta staje z juniorkiem na prawem skrzydle, zresztą w komplecie. Pogoń w komplecie. Potwierdza się znowu, że Warta o ile nie jest w pełnym składzie, nie jest groźnym przeciwnikiem. Do przerwy uzyskuje Pogoń dwie bramki, której Warta może przeciwstawić jedną. Po zmianie stron gra przybiera na tempie. Zieloni koniecznie prą do wyrównania i niebawem wyrównują. Nie trwa długo, a Tyszler przewózkowawszy obronę bije 3 bramkę dla Pogoni, możliwą do obrony. Pomimo przewagi Pogoni w drugiej połowie Warta b. zagraża swymi wypadami i w ostatnim kwandransie bije dalsze trzy bramki, przechylając szalę



Vivo Athl. Club (VAC). Budapeszt gości na tournee w Polsce, od prawej były trener, znany internacjonał Schlosser.

zwycięstwa na swą stronę. Rogów 6 : 1 dla Warty. Przebieg gry, aczkolwiek interesujący, nie odznaczał się gra kombinacyjną. W Warcie najlepszymi Niziński, Staliński i Kosicki. Zasada w bramce słaby. W Pogoni wybił się swą nader spokojną grą i dobrą orjentacją Winiewicz. Sędziował p. Seydletz dobrze.

Unja III. — Zorza I. 3 : 2 (2 : 1). Ambitna i zacięta gra, zwycięstwo przypadło lepszej drużynie. Rogów 10 : 4 dla Unji. Sędzia p. Strzyżyński

Warta II. — Sparta I 6 : 1. Wysokie zwycięstwo rezerwy Warty, każe przypuszczać, że w mistrzostwie kl. B. pretendować do mistrzostwa będzie niewątpliwie Warta II. o tytuł mistrza.

Posnania jun. I. — Unja jun. I. 0 : 1 (0 : 0). Zwycięską bramkę strzelił Ulrich z kombinacji trójki ataku. Sędzia p. Strzyżyński grzeszył nieznajomością przepisów.

W pierwsze święto Wielkanocne, z okazji poświęcenia trybun KS Warta, rozegra pierwsza drużyna tegoż tow. mecz z TS Unja.

Z Ostrowa. Ak. Zw. Sp. (Poznań) — Ostrovia 1 : 6. Z powodu niestawienia się sędziego związkowego obie drużyny zgodziły się na mecz towa zyski, który się zakończył wysokiem zwycięstwem Ostrowian. *Tep.*

Z Łodzi. Rozpoczęcie zawodów o mistrzostwo. Nareszcie i w łódzkim okręgu rozpoczęły się zawody o mistrzostwo, które były odłożone na dwa tygodnie przez władców Ł. Z. O. P. N , aby zadowolnić kluby, rozporządzające graczami nowymi, nie posiadającymi jednakże dotychczas zwolnienia z poprzednich klubów. Ta chęć przypodobania się jednym, musiała u innych wywołać wielkie niezadowolenie, gdyż stracono kilka cennych terminów na rozgrywki towarzyskie z drużynami zagranicznemi. Niestety! Łódź nie chce za daleko pozostawać w tyle za Krakowem i pragnie dotrzymać placu także w kierunku. wpływów zakulisowych. — Próba cierpliwości sportowców łódzkich zakończyła się wreszcie w ubiegłą niedzielę. Na boisku D. O. K. IV. zmierzył się zeszłoroczny mistrz klasy A — Ł. K. S i b. mistrz klubów klasy B — Kl. Sp. 28 p. Strz. Kan., który przeszedł do klasy A Na boisku przy ul. Wodnej stanęli do rozgrywki Turyści — Union.

Ł. K. S. — KS. 28 p. 1:2 (1:0). Przygotowania do tego „chrztu bojowego" kluby czyniły oddawna. Ł. K. S., po 3 meczach towarzyskich, które mu nowe laury przysporzyły (z Bolton Trotters 7 : 1, z Jutrzenką (Kraków) 4 : 1 i ze Szturmem łódzkim 4 : 2), stanął do mistrzostwa w pełnym składzie z rekonwalescentem Piotrowskim w obronie, ze Śledziem i Durką na skrzydłach. 28 p. czynił przygotowania bardziej wszechstronne, gdyż poza sportowemi nie zaniedbał i praktycznych. Wtajemniczeni twierdzą, że w przeddzień meczu „wiara" otrzymała... potrójną rację mięsa, aby czuła „wigor" w kościach i rozkaz bezwzględnego zwycięstwa. Niewiądomo, co bardziej poskutkowało: mięso, czy bojaźń przed szarżą, dość, że Łódź oglądała senzację dnia: zwycięstwo 28 p. nad niepokonanym w okręgu mistrzem. Sprawiedliwość każe przyznać, że drużyna Kl. Sp. 28 p. S. K. sprawiła wrażenie wprost imponujące Jednolita, zgrana, bez słabych miejsc, utrzymująca do końca mordercze tempo, obdarzona przewagą fizyczną i wykazująca kolosalną ambicję, właściwą drużynom debjutującym w klasie A (exempl. Wawel w Krakowie), pobiła zbyt miękką na tych zawodach drużynę Ł. K. S. Wogóle analogja z Krakowem mimowoli rzuca się w oczy. Tam Cracovia i Wawel, tutaj Ł. K. S. i 28 p. Przyczynę porażki Ł. K. S. nie tyle należy upatrywać w słabej grze tego ostatniego, gdyż w pierwszej połowie przewaga Ł. K. S. była widoczną i zaznaczyła się bramką wspaniale wypracowaną, ile w stale podnoszącym się poziomie gry innych klubów, a więc w danym wypadku 28 p Wyrównanie poziomu gry klubów klasy A, zauważone w innych okręgach, objęło również i Łódź, wobec czego mistrzostwo stoi pod znakiem zapytania, a wszelkie wróżby w bieżącym sezonie są wyjątkowo niepewnemi.

Boisko D. O. K. wypełniło się tłumem widzów, liczącym z górą 4000 mimo, iż jednocześnie odbywały się zawody Turyści — Union.

Sędzia p. Marczewski nagół dobry, jeszcze nie w „formie", co się wyraziło w jednej bramce na niekorzyść Ł K. S.

W 28 p. na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem świetna obrona z braćmi Karasiami i Thielem w bramce, choć i linji ataku nie można odmówić pędu na bramkę, kombinacji i tempa. Pomoc dostrajała się do jednolitej całości. Ł. K. S. w pierwszej połowie świetny, w drugiej, po bramce wyrównującej, stracił panowanie nad nerwami, prowadząc do końca grę chaotyczną, bez wiary we własne siły. Wielkim błędem taktycznym było zaniedbywanie doskonałych skrzydeł: Śledzia i Durki. Akcje środkiem nie mogły mieć powodzenia wobec starannego obstawienia Szpurny, Millera i Langego. Otto, dobry w pierwszej połowie, wkrótce „spuchł", wskutek czego środek pomocy szwankował. Przestawienie Cylla na tę pozycję, było spóźnionem. Niektórych z naszych „mistrzów" trudno przekonać, że „formę" sportową nabywa się na boisku przy zachowaniu kardynalnych zasad życia wstrzemięźliwego, nie zaś przy dźwięku kie

liszków, obficie wychylanych i hałaśliwego „jazz-bandu". Karność i dyscyplina wojskowa tryumfowały nad zbytnią samodzielnością „cywilów", nad którymi ani trener, ani komisja sportowa nie może mieć dostatecznej władzy, gdyż „mistrze" nie znoszą żadnej kurateli. Oby następny mecz nie był powtórzeniem historji Cracovii. Praca, dyscyplina i niezłomna wola zwycięstwa prowadzi do wyżyn. W przeciwnym razie.. „fortuna variabilis".

Skład drużyn: Kl. Sp. 28 p. S. K.— Thiel, Karaś I, Karaś II, Wujas, Kapiczak, Hoppe, Gosławski, Kopjas, Magin, Walkowski, Amer. — Ł. K. S — Śledź, Lange, Miler, Szpurna, Durka, Gabrjel, Otto, Hanke, Piotrowski, Cyll, Fiszer.

Przebieg gry: Przez kilka minut gra otwarta, w bardzo żywem tempie, ze strony wojskowych częste foule, karcone przez sędziego. Ł. K. S. ma lekką przewagę. W 10 min. silny rzut Langego z przeszło 20 m. przechodzi ponad poprzeczkę. Wypad Karasia wzgl. jego strzał, unicestwia Fiszer nogą W 14 min. Szpurna wypuszcza piłkę Durce, ostatni ciągnie na bramkę, poczem ładnie centruje, podbiega La ge i silnym strzałem zdobywa bramkę dla Ł. K. S, który podciąga jeszcze kilka razy pod bramką niebieskich, wszystkie jednak ataki paraliżowane są przez świetnie tego dnia usposobioną obronę wojskowych (bracia Karasie). W 19 min fatalnie pudłuje Walkowski z 4 m., strzelając bombę o trzy piętra ponad bramkę. Przewaga Ł. K. S. ustaje; z koleji coraz częściej 28 p. stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką czerwonych. W 27 min, w sytuacji podbramkowej, bierze Fiszer piłkę z nóg Kopjasowi, w 2 min. później chwyta ostry strzał Magina Atak Ł. K. S zaczął grę bardzo ładnie i kombinacyjnie, później jednak grał bez pojęcia. Śledź na lewem skrzydle był zupełnie zapomniany Rógów 1:1. — Po zmianie stron obraz gry zupełnie się zmienia. Ł. K. S. gra bez najmniejszego planu, bez życia i daje się odrazu zauważyć wśród graczy tej drużyny nieufność we własne siły. 28 p. natomiast prze „rękami i nogami" do bramki przeciwnika, co wprawdzie robi przykre wrażenie na widzu, w rezultacie jednak daje wojskowym zwycięstwo. Wystarczy tu wspomnieć, że ogółem 28 p. zawinił 14 fouli, Ł. K. S. 4. W 9 min Magin chwyta piłkę wyraźnie ręką, strona przeciwna pewna, że sędzia da rzut wolny, na chwilę się zatrzymuje. Magin jednak nie pesząc się, ciągnie dalej z piłką i strzela pierwszą bramkę dla 28 p. Gra staje się gorączkową i bez kombinacji. Przewaga wyraźna wojskowych. Dwa z koleji rogi dla 28 p. ładnie wybite, lecz niewyzyskane. W 25 min. strzela drugą bramkę dla wojskowych Malkowski, z ładnie wypracowanej kombinacji. Świetny strzał Langego przechodzi obok słupka. W 35 min. usuwa sędzia z boiska Kapiczaka za ordynarny „foul". Przy sposobności jednak starym swym zwyczajem dla „zrównoważenia gry" usuwa Bogu ducha winnego Langego, choć naszem zdaniem prędzej by się to może w tej właśnie chwili Ottowi należało. Koniec gry zupełnie był nieciekawy. Rogów 4:1 dla 28 p. Sędzia p. Marczewski.

Klub Turystów — Union 3:2 (0:0). Turyści bez Stencla, Union bez duszy swojego ataku, Kukli, z Berszem (Pogoń poznańska) na środku pomocy. Do przerwy wynik remisowy, po przerwie zaś długi czas prowadzi Union 2:0, wkońcu jednak ulega przeciwnikowi, który w krótkich odstępach czasu zdobywa trzy bramki i tem przeciągnął szalę zwycięstwa na swoją stronę. Sędziował p. Z Hanke.

ŁKS II. — Kl Sp. 28 p SK II. 5:2 (4:2) ŁKS w składzie dość silnym z Kowalskim Ant i Kowalczykiem w obronie, Kowalskim Aleks na śr. ataku i Nowakowskim na prawym łączniku. W 28 p. najlepszym był Strycharski na prawem skrzydle, dobrym był również środek ataku. W pierwszej połowie widoczna przewaga ŁKS, co się uwydatnia w czterech bramkach, zdobytych z koleji w przeciągu 15 min Później dopiero zdobywają wojskowi 2 bramki. W drugiej połowie gra mniej ciekawa. ŁKS zdobywa jeszcze jedną bramkę. Sędzia p. A. Fiedler.

Kl. Turystów II. — Union II. 2:3 (0:2). Pierwsza połowa gry należy do Unionu, w drużynie którego dało się zauważyć lepsze zgranie, niż u przeciwnika. Atak Unionu, którym doskonale kierował Szer, b. gracz Turystów, wykazał w pierwszej połowie gry ogromny ciąg na bramkę przeciwnika, co się też uwydatniło wynikiem 2:0 na korzyść Unionu. Po przerwie gracze Unionu nie wytrzymując tempa „spuchli", Turyści natomiast, po zmianie pozycji niektórych graczy, zdołali to wykorzystać, zdobywając 2 bramki, następnie zdobywa Union jeszcze jedną bramkę. Sędzia p. Krachulec.

Mistrzowstwo kl. B. Kl. Sp. 31 p. SK. — R. T. S. Widzew 3:1 (2:1). Boisko DOK. Odświeżone drużyny powyższych klubów przyniosły widzom miłą niespodziankę. Gra fair i w żywem tempie z przemyślaną kombinacją, oto, co można powiedzieć o obu drużynach. Już w 1. min. po rozpoczęciu, prawy łącznik 31 p. strzela nieuchronną bramkę pod samą poprzeczką. Widzew niezrażony usilnie atakuje, czego rezultatem dwa niewyzyskane rogi. Dopiero w 12 min. udaje się Widzewowi wyrównać ładną rogówką, strzeloną przez prawego łącznika. Gra do pierwszej połowy bez wyraźnej przewagi którejkolwiek ze stron. Atak 31 p. pracuje jednak precyzyjniej i spokojniej, skutkiem czego uzyskuje drugi punkt. Po przerwie widoczna przewaga 31 p., choć i przeboje Widzewa są niebezpieczne i bramkarz 31 p., musi nierzadko interwenjować. 31 p. powiększa swój sukces o jedną bramkę, natomiast Widzew nie wyzyskuje przyznanego mu rzutu karnego. Na wyróżnienie zasługują prawy obrońca i prawy łącznik, z 31 p.; prawy obrońca (najlepszy gracz na boisku), lewy i prawy łącznik, środ. pomocnik. Rogów 5:5 Sędzia p. Fiedler, dobry. Przedtem gra rezerw powyższych klubów przyniosła wynik nierozstrzygeięty 1:1. Sędziował p. Andrzejak.

Zawody towarzyskie klubów C klasowych. 24. III. ŁTSG. rez. komb. — GMS 2:1 (1:0). Boisko przy ul. Wodnej. Ładna gra GMS. ŁTSG uzyskało dwa punkty dzięki wybiegowi bramkarza GMSu z bramki. Sędziował p. Al Kowalski.

Hakoah — Społem 4:3 (2:1). Boisko „Helenów". Puplicznośći sporo. Gra otwarta, bez wyraźnej przewagi którejkolwiek ze stron. Sędzia p. Otto. Zyśko.

Z Bielska. Niedzielny program footb. Program sportowy Bielska stracił z biegiem czasu w znacznym stopniu pod względem objętości. Teraz, gdy sezon trwa już od tygodni, znajdują się małe towarz. jeszcze w głębokim śnie zimowym.

Oprócz BB, Sturmu i Hakoahu, żaden z mniejszych klubów nie daje znać o swojem istnieniu. Zasłanianie się brakiem boiska nie wytrzymuje krytyki, bo conajmniej dwa boiska stoją im każdej niedzieli przedpołudniem do dyspozycji. Jednak i tzw. ruchliwsze kluby kroczą fałszywą drogą, wybierając sobie na przeciwników miast drużyny o klasie i sławie, któreby grą swą (pomijając sukces kasowy) dodatni mogły wywrzeć wpływ na miejscowe, takich, którzy dla zaspokojenia swej ambicji starają się wszystkiemi siłami i sposobami przechylić zwycięstwo na swoją stronę. Oczywiście, że w ten sposób pojmowany sport footballowy traci wiele na piękności.

Smutny rozdział stanowi także u nas sprawa sę-

dziów. Z wyjątkiem p. Rosenfelda, nie mamy zresztą w Bielsku żadnego sędziego, któryby umiał przepisowo poprowadzić mecze. Stan ten, o ile w najkrótszym czasie nie zmieni się na lepsze, może sprowadzić nieprzyjemne następstwa dla bielskiego sportu. Pominąwszy to, że football staje się zwyczajną bijatyką, dożyjemy jeszcze tego, iż Bielsko pozyska opinję posiadania stronniczych sędziów. Takie wrażenie muszą odnieść zamiejscowe drużyny. Dla obrony honoru bielskich sędziów należy zaznaczyć, że urzędują zupełnie bezpartyjnie. Zło polega jednak na tem, że są oni całkiem poprostu nieudolnymi.

Zawody niedzielne dały interesujący sport i cieszyły się liczną frekwencją. Szczególnie mecz mistrzowski Wisła — BBSV. wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Po znakomitych rezultatach Wisły w dotychczasowej rywalizacji mistrzowskiej, a raczej wszystko niż dobrych BB., liczono się z wysokiem zwycięstwem „wielkiego przeciwnika".Potwierdziło się atoli, że właśnie tam, gdzie się sądzi być najpewniejszym, czai się niepowodzenie. Jeśli bowiem gra ta nie była właściwie dla Wisły niepowodzeniem, to w każdym razie zwycięstwo jej nie zaimponowało. Wisła miała nad przeciwnikiem przewagę pod każdym względem, nie mogła ona jednak wykazać swej taktycznej i technicznej umiejętności w przebiegu gry. Miało się w każdym razie wrażenie, że Wisła grała gorzej, niż w ostatnich grach. Napastnicy kombinowali zbyt wiele pod bramką przeciwnika i umożliwiali defenzywę obrońcom. W każdym razie był atak najlepszą częścią drużyny, tyły bowiem były słabe, grało się zanadto wysoko, napastnicy nie umieli z powodu rażącego światła słonecznego, znaleźć się w posiadaniu podawanych im piłek i musieli sami walczyć o każdą piłkę. — BB. znowu z Dykiem, a bez Lubicha, grał znacznie lepiej, niż w ostatnich rozgrywkach. W drugiej połowie był bardziej w ofenzywie, niż jego przeciwnicy. — Gra sama miała interesujący przebieg. Wisła traktuje sprawę z początku zbyt lekko, musi atoli wkrótce poważnie pracować. Przy stałej przewadze uzyskuje prawy łącznik w 25 min. prowadzenie. Rzadkie ataki BB. odpiera gładko obrona, lub po mistrzowsku Wiśniewski. — Po przerwie polepsza się BB. znacznie. Wisła zdobywa wprawdzie przez Reymana jeszcze jedną bramkę, musi jednakże odpierać gwałtowne ataki BB., przyczem obrona jej jest b. niepewną. Jurzickowi udało się przecież, gdy jeden z obrońców się speszył, a Wiśniewski z bramki wyleciał, zdobyć jednego goala. Obustronne wysiłki poprawienia rezultatu pełzną na umiejętności obu bramkarzy. — Sędzia p. Auerbach kierował zawodami całkiem dobrze. Wiadomości o przepisach of'sideowych pozostawiają jednak u niego wiele do życzenia.

Hakoah — Polonia (Przemyśl) 1:3 (0:0) Goście okazali się obrotną i ostrą drużyną, która starała się za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo. Bez sztuczek posuwa się piłkę naprzód, a napastnicy biegną za piłką jak stado owiec, miażdżąc przeciwnika, a częstokroć siebie samych Umiejętność jej nie przekracza średniej II. klasy. Że mimo to zwyciężyła i to zasłużenie, pochodzi stąd, że Hakoah tym razem jeszcze mniej umiejętności wykazała. Drużyna ta jest zmuszoną zrezygnować z wypróbowanych sił. Brückner jest chory, a Finder przeniósł się do Lwowa. Kellerman, który grał wprawdzie, tygodniami już nie trenował tak, że musiało się ściągnąć kilka młodych sił i graczy, którzy już nie ćwiczyli. Juniorzy spełnili całkowicie swój obowiązek, nie mogą jednakże zastąpić brakujących graczy. Drużynie brak wytrwałości i twardości. W drugiej połowie byli niektórzy gracze już tak zmęczonymi, że współdziałali tylko jako statyści. O przebiegu gry nie wiele da się powiedzieć. Obie strony znajdowały się czasem w ataku, przeważnie jednakże toczyła się gra na środku. Surowi gracze Polonii zdobywają po pauzie 3 bramki, jedną w ostatniej minucie, podczas gdy Hakoah może tylko przeciwstawić jednego goala. — Sędzia p. Mikulski był niezdolnym do normalnego przeprowadzenia gry. *E. M.*

Ze Lwowa. Druga niedziela tutejszego sezonu wiosennego była naprawdę wiosenną. Piękna pogoda ściągnęła liczne zastępy widzów na boisko Pogoni, gdzie Lechja i Pogoń wystawiły swe pierwsze i drugie drużyny do przyjacielskich zawodów.

Pogoń II. — Lechja II. 3:1 (1:0). Zwycięsca potwierdził swą dobrą formę, a zwłaszcza celowały skrzydła w pięknych i skutecznych centrach, które Asłanowicz umiejętnie starał się realizować. Jednakowoż dobra obrona i bramkarz przeciwnika bardzo często niweczyli piękne ataki. Gra ostra, prawieże otwarta. Dwa rzuty karne dla Pogoni, jeden wyzyskany. Łącznik Lechji, Kot, strzelił piękną bramkę, przenosząc piłkę ponad obronę i wylatującego bramkarza. Sędzia, p. Dr. Decowski, psuł grę, dyktując obustronnie liczne karne i wolne rzuty za rzekome foule.

Pogoń I. — Lechja I. 5:0 (3:0). Pogoń, osłabiona brakiem Olearczyka i Słoneckiego, grała gorzej, niż zeszłej niedzieli, lecz mimo to miała przewagę. Obrona i pomoc spełniła swe zadanie. W ataku wyborni Juras i Garbień, Bacz strzelał chętnie, lecz miał pecha, Wacek przemęczony („szwicuje" przy wojsku na ćwiczeniach artylerji), Wieczysty, grając na obcej pozycji i to przeciw swym byłym towarzyszom klubowym, grał apatycznie. Drużyna Lechji jest naogół dobrą, lecz atakowi brak zgrania. Najlepszym był Baszniak w środku pomocy. Obrona i bramkarz nie popełniły błędu, z wyjątkiem ostatniej bramki. — W pierwszej połowie przygniata Pogoń i zdobywa przez Wacka (1) i Garbienia (2) bramki, Lechja broni się ofiarnie. W drugiej połowie gra prawieże otwarta, a nawet lewa strona Lechji czasami zagraża. Bacz i Garbień ustalają ostateczny rezultat. Sędzia p. Szlesser, poza kilku rzekomymi spalonymi dobry. Publiczności około 3000.

Święta Wielkanocne zapowiadają się bardzo interesująco, bowiem pierwszoklasowe kluby tutejsze jak: Pogoń, Czarni, Lechja, Hasmonea rozegrają w niedzielę i w poniedziałek turniej footballowy. Wylosowano spotkania Pogoń — Lechja, Czarni — Hasmonea, następnie zwycięsca i zwyciężeni grają między sobą.

Czarni — Biali 10:0 (5:0). Pewien pan, stojący obok mnie, taką wypowiedział uwagę o powyższych zawodach: „Biali zupełnie się poczernili". I miał rację, bowiem boisko, na którem zawody rozegrano, było prawieże zupełnie zalane wodą. Tu i ówdzie, jak wyspy na morzu, wystawały suche kępki, które skrupulatnie wyszukiwał obrońca Czarnych p. Scott, nie chcąc zapewne konkurować z bramkarzem Białych, który, omazany błotem wyglądał jak murzyn. Czarni w komplecie zaprezentowali się dobrze. Atak przez wstawienie Dudy, Wójcika i Kopcia III, nabrał wiele na sprawności, miał ciąg na bramkę przeciwnika, no i często strzelał. Pomoc dobra, obrona i bramkarz prawie nie brały udziału w grze. Biali przedstawiają drużynę wprawdzie jednolitą, lecz taktycznie i technicznie niewyszkoloną. Najlepszą częścią drużyny jest atak, pomoc słaba, obrońcy mało się orjentują, bramkarz znakomity, on też uchronił swą drużynę przed jeszcze większą klęską. Gra mało interesująca, toczyła się pod znakiem stałej przewagi Czarnych, którzy w pierwszej połowie w krótkich odstępach zdobyli 5 bramek. Nieznaczne wypady Białych stają się łupem pomocy przeciwnika. W drugiej połowie Czarni, łażując swego obłoconego i speszonego przeciwnika, uzyskują

mimo to dalszych 5 bramek, z których najpiękniejszą strzelił środek pomocy Witkowski. U Czarnych wybijali się Duda, Drapała i Witkowski, Kopeć mało orjentuje się pod bramką i jest dla pierwszej drużyny stanowczo za młody. U Białych, prócz jun. bramkarza, wybijał się środkowy napastnik. Sędziował p. Decowski.

Czarni II. — Strzelec 7:0. Sympatyczna drużyna Strzelca nie zasłużyła na tak wielką klęskę.

Jutrzenka — D. K. S. 4:0 (1:0). D K S okazał się nader twardym przeciwnikiem, mimo to uległ technicznie i taktycznie lepszej Jutrzence. W pierwszej połowie gra otwarta. W drugiej stanowcza przewaga Jutrzenki. Wybijali się z Jutrzenki lewa strona ataku, z D. K. S. Fiedler i Reich

Jutrzenka II. — D. K. S. II. 2: 0 Piękna gra ataku Jutrzenki.

Hasmonea I. — Hasmonea II. 11:2. Reprezentacyjna drużyna Hasmonei z łatwością pokonała swą rezerwę. *J. M.*

Z Rzeszowa. 25. III. 1923. Resovia — A. Z. S. (Jarosław) 11:1 (0:0). Zawodami tymi rozpoczęła Resovia sezon footballowy. Dopisała pogoda i publiczność, ostatnie dowodzi o wielkim wzroście zainteresowania. Nadto wpłynęło na znaczną frekwencję bardzo dogodne położenie boiska ŻTGS, na którym zawody się odbywały. Skład Resovii uległ nieznacznym zmianom. Ubytek Heubluma, który przeniósł się do Przemyśla, dał się odczuć w linji ataku. Kruczek jest bardzo słabym zastępcą. Może przy należytym treningu odzyska dawną, dobrą formę. Gra początkowa zdradzała kompletny brak treningu, o zgraniu ani mowy. Gra po największej części otwarta, przewaga miejscowych nieznaczna. Kilka wspaniałych pozycji spudłowanych, a strzały z najbliższej odległości z brawurą trzymał doskonały bramkarz AZS-u Domiczek. Po pauzie przez kilka minut gra wyrównana, w 6 min. zdobywa AZS pierwszą i jedyną bramkę z rzutu karnego. Od tej chwili Resovia ocknęła się i zaczęła bez ustanku nacierać, zdobywając bramkę za bramką. Po pierwszych dwóch AZS zupełnie skapitulował, ograniczając się prawie wyłącznie do obrony. Resovia staje się panem boiska i sytuacji. Bramki strzelili: center por. Böhm (5), lewy łącznik Włodek (3) i pr. łączn. Kruczek (3). Rogów 8:2 dla Resovii. Zaznaczyć należy, że gra była w niektórych momentach zbyt brutalną. Sędzia p. Springer z Jasła, jakkolwiek prowadził zawody dość poprawnie, jednak nie umie jeszcze trzymać graczy w karbach. W Resovii odznaczał się grą ofiarną i dobrą śr. pom. Piątek. Bramkarz mało miał zajęcia. W AZS, poza bramkarzem, drużyna technicznie i taktycznie słaba, materjał zaś fizycznie wyśmienity. Ta jednak siła we footbalu często zawodzi i należy kłaść więcej uwagi na wytrzymałość i zgranie. Tak samo i Resovia musi wiele ćwiczyć, chcąc grać poważniejszą rolę w mistrzostwie okręgowem. Dużo, dużo im trzeba treningu. F.

Z Tarnowa. Sezon footballowy w Tarnowie rozpoczyna się dn. 2 kwietnia zawodami między Tarnovią, a Spartą krakowską. Mistrz okręgu jasielskiego Tarnovia przystępuje do zawodów, mając za sobą 2 mecze treningowe z Kol. Kl. Sp. „Metal“, w których Tarnovia wyszła zwycięsko 5:1 i 5:2. Gra sama nie dorównywała poziomowi tamtegorocznemu. Dnia 8 kwietnia spotyka się Tarnovia z Resovią o mistrzostwo kl. B podokręgu jasielskiego. Ubiegłego roku pobiła Tarnovia tę drużynę w stosunku 3:1, lecz sądząc z ostatnich gier Tarnovii, trudno jej przyjdzie załatwić się z tym przeciwnikiem. Pewnem jest, że rozstrzygnięcie w mistrzostwie podokr. jasielskiego zapadnie między temi drużynami. Dalsze dwie drużyny, biorące udział w mistrzostwie, Samson (Tarnów) i Czarni (Jasło), walczyć będą o 3-cie miejsce, które prawdopodobnie przypadnie Czarnym, lecz także Samson ma pewne szanse. W składzie Tarnovii zajdzie tylko zmiana na stanowisku środk. pomocnika, które zajmie b. gracz Revery stanisławowskiej, Srebro. W napadzie Niedzielski wybija się powoli na „bożyszcza“ drużyny. Po zawodach Tarnovii z Resovią rozpoczyną się cały szereg zawodów mistrzowskich, przyjacielskich, lokalnych i td., o których nie omieszkam co tydzień donosić. *F. A.*

Z Katowic. O prasę sportową dla Górnego Śląska. Wcielając Górny Śląsk do Polski pamiętano, względnie starano się pamiętać o wszystkiem i wszystkie luki, powstałe początkowo, zapełniać w ten czy inny sposób. Jedynie tylko o prasie sportowej polskiej zapomniano zupełnie i potraktowano ją po macoszemu. Przez cały czas, przez szereg długich miesięcy, nie można było znaleźć ani jednego egzemplarza polskiej gazety sportowej na całym obszarze Górnego Śląska. Jeśli znalazł się zapalczywy idealista, łaknący wiadomości sportowych z kraju, musiał się narażać na specjalny koszt i jechać do najbliższego miasta Kongresówki lub Małopolski i to poto, aby dowiedzieć się, że ostatni egzemplarz właśnie został sprzedany. I jak strasznie smutnem jest, że trzeba było aż czekać okazji przyjazdu jakiegoś sportowca, aby dopiero od niego dowiedzieć się najelementarniejszych wypadków z polskiego życia sportowego. Czy jest to słusznem? Zdaje się, że nie znajdzie się śmiałek, któryby miał odwagę powiedzieć, że uświadamianie Górnoślązaka wogóle, a sportowca w szczególe, przy pomocy gazety sportowej jest mniej ważnem, niż np. pokazywanie mu sztuk teatralnych w rodzaju Pani Prezesowej lub innych, których treści notabene i tak nie rozumie.

Słyszałem niejednokrotnie głosy zdziwienia z powodu stałego, masowego i systematycznego przechodzenia tutejszych sportowców do niemieckich związków sportowych. Czemu się dziwić? Dla mnie to objaw zupełnie zrozumiały. Czy troszczył się ktoś o nich? Czy starano się nimi zaopiekować? Jeśli już nie pozyskać, czy nie robiono wprost przeciwnie? (Sprawa przyjęcia do PZPN). Nie dziw więc, że tutejszy sportowiec, trzymając się linji najmniejszego oporu, poszedł tam, skąd mu strawę duchową przysyłano i przysyłają, bo wszak dla nikogo nie jest tajemnicą, że aż się roi tutaj od niemieckiej literatury sportowej. Dalsze komentarze zbyteczne. Czas najwyższy, by o tem już poważnie pomyślano.

I. F. C. Katowice (dawn. Preussen) — S. C. Diana 2:0 (1:0). Przy pięknej pogodzie i 3000 widzach stanęły powyższe drużyny do mistrz. zawodów na boisku Diany. W 7 min. pod bramką Diany zamieszanie, jej prawy obrońca Krömer podaje piłkę swemu bramkarzowi, a ten przepuszcza goala. Gra otwarta, aczkolwiek mało energiczna z wybitną przewagą gości, którzy przez ciągłe strzelanie na bramkę pragną powiększyć swój rezultat. Diana broni się dzielnie. Jej doskonały biegacz Ipta, oraz bracia Lubina, starają się uchronić swą drużynę od klęski. Po przerwie 27. min. przynosi bramkę dla I. F. C Katowice z solowego przeboju benjaminka Krista. W drużynie tej zasługuje na wyróżnienie obrońca Saft i lewy skrzydłowy Gierlitz. Drużyny nie pokazały wybitnej gry, aczkolwiek materjał, jaki posiadają, pozwala im spokojnie patrzeć w przyszłość. — Sędzia p. Winczek mało energiczny.

Skład drużyny I. F. C. Katowice: Gerlitz II, Saft, Pohl, Schoppa, Konietzko, Stoszek, Wieczorek, Krist, Richter, Kossak, Gerlitz I. — S. C. Diana: Feilert, Wawrzecha,

Piwowarczyk, Emmerich Maszynek, Lubina II, Lubina I, Ipta, Kania, Krömmer, Stabig. *A. B*

Ze Sosnowca. Makkabi – Zagłębianka II (Ksawery) 2 : 2 (1 : 0) Zagłębianka gra więcej fizycznie, Makkabi technicznie. Sędziował p. Hoinka. W Makkabi zauważyłem czynnego gracza „Jordanu" i „Brynicy". Co na to Z. P. N. Zagł. Dąbr.?

Sosnowiec — Sztandar (Bogucice) 6:0 (2:0) Silna przewaga kombinacyjna i techniczna Sosnowca. Już w 7 min. uzyskuje Sosnowiec z winy bramkarza Sztandaru 1 bramkę. W 20 min. strzela Puz z podania Sokolnickiego 2 bramkę dla swych barw. Ataki Sztandaru niweczy dobry bramkarz. Gra toczy się przeważnie po stronie Sztandaru Po pauzie Sztandar upada na duchu. Wykorzystał to Sosnowiec i w 56, 70, 75 i 79 min. strzela dalsze 4 bramki. Sosnowiec górował nad Sztandarem startem, techniką i dobrym bramkarzem. Najlepszą na boisku była trójka środkowa Sosnowca. Bramki strzelili Puz 3 i Sokolnicki 3 Rogów 6 : 1 dla Sosnowca. — Sędziował słabo p. Rene. *L.*

Z Żywca B. K. S Biała — Koszarawa 0:3 (0 : 0). Zawody przyjacielskie. Boisko Koszarawy. Gra bardzo interesująca. Do pauzy żadna strona nie może uzyskać zwycięskiego goala. Po połowie u gości widać zmęczenie Koszarawa wzmaga tempo, zaczyna gnieść i wreszcie w ostatnich 20 min. zdobywa aż 3 bramki. Bialski Klub Sportowy okazał się dość silnym przeciwnikiem, mimo to musiał uledz silniejszej drużynie. Z gości wyróżnił się center Sadlik i bramkarz, z Koszarawy trójka napadu i bramkarz

List z Wiednia.

Walne Zgrom. Wied. Związku Footb. odbyło się wczoraj. Wbrew wszelkim oczekiwaniom uchwaliło zebranie nie zmieniać niczego w istniejących postanowieniach co do zejścia lub wejścia z jednej klasy do drugiej. Pozostaje zatem, że z końcem sezonu wiosennego na 13 tow. I. kl. 3 muszą zejść do II. kl. Cała druga klasa obstawała przy tem i słusznie, gdyż dla niej jest to tylko korzystnem, jeśli jak najwięcej silnych tow. z dobrymi placami otrzymuje. Wprawdzie postawiono wniosek, aby nie 3, lecz 2 tow. schodziły do II kl., wnioskodawcy jednakże pozostali w mniejszości.

Do istniejących już w łonie Związku grup (V. A. S. i Schutzverband) doszedł jeszcze w ostatnich czasach Żydowski Związek Sport, lecz przy rozdziale mandatów nie został on uwzględnionym Syoniści protestowali przeciwko temu, zrobili obstrukcję na zgrom. i uzyskali też wkońcu przynajmniej częściowy sukces. Utworzono nowy mandat w zarządzie i przyznano go zastępcy Żyd. Związku Sport. Otrzymał go Dr. Körner, prezes Hakoahu, poważany ogólnie sportsmen.

Najbliższe zawody międzypaństwowe zbliżają się. Dn. 15. kwietnia spotykamy się z Włochami we Wiedniu. Włosi nie przegrali ani jednego ze swych ostatnich 11 meczów reprezentacyjnych i pragną przeciw nam dopełnić do tuzina. Ich siła gry jest bezprzecznie wybitną (porównaj ostatni rezultat 0 : 0 w Genui przeciw Węgrom, które kilka dni później pobiły Szwajcarję w Lozannie 6 : 1). Mimoto sądzę, że pokonamy Włochów. Zapatrywanie to opiera się głównie na tem, że włoskie boiska są znacznie mniejsze od naszych. Włoska obrona będzie miała znacznie cięższe zadanie na nieprzywykłych olbrzymich rozmiarach placu na Hohe Warte, niż u siebie w domu. Włosi wysłali na zawody międzykrajowe przeciw Niemcom poł. swego kapitana związkowego do Wiednia dla studjowania naszej reprezentatywki. O tyle jednakże nie opłaciły się mu te koszta w całości, ileże przeciw Włochom koniecznem będzie wystawienie zupełnie innego składu, mianowicie ataku. Narazie mówi się tylko, że Karl Kannhäuser ze Sportclubu ma grać jako środek ataku. Kapitan związkowy planuje zresztą w tygodniu przed zawodami urządzenie próbnej gry dla wypróbowania graczy.



Rapid, stary mistrz Wiednia, prowadzi obecnie w mistrz.

Dzień 10. maja będzie na Hohe Warte bardzo gorącym. Dwa olbrzymie mecze odbędą się na tymsamym placu. Najpierw gra Sportclub przeciw MTK., a następnie Amatorzy przeciw praskiej Sparcie.

Mistrzostwo odbyło się wczoraj i dziś w dalszym ciągu. Wczoraj zwyciężył Simmering nad b. słabo grającym W. A F. 3 : 1. Simmering znajduje się w niebezpiecznej strefie i dlatego dwa punkty są dla niego bardzo wartościowemi. WAF jest tego roku zupełnie nieobliczalnym. Sportclub obchodził uroczyście ponowne otwarcie zupełnie na nowo zrestaurowanego boiska sportowego w Dornbach i pobił w pięknej grze przed 15.000 publicznością Floridsdorf 2 : 0. Zwycięstwo było zasłużonem. Rapid i Hakoah uzyskali rekordowe zwycięstwa. Rapid pokonał Rudolfshügel 6 : 0, a Hakoah zupełnie złamaną Admirę 6 : 1. Wacker pobił WAC 2 : 0. Strasznie zdeprymowani są Wiedeńczycy z powodu wysokiej klęski Amatorów w Pradze.

25 marca 1923. *Prof. Willy Schmieger.*

Tabela mistrzostw kl. I. we Wiedniu

do dnia 25. III. 1923 włącznie.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Rapid	15	10	4	1	55	28	24
Amatorzy	14	8	4	2	42	20	20
Wacker	16	6	7	3	32	25	19
Admira	16	7	3	6	40	34	17
Sportclub	15	7	3	5	27	26	17
Hertha	14	5	5	4	25	22	15
Hakoah	14	5	3	6	34	25	13
Vienna	13	5	3	5	25	31	13
W. A. F.	14	5	2	7	20	41	12
Simmering	14	3	5	6	18	26	11
W. A. C.	15	3	5	7	25	38	11
F. A. C.	15	3	4	8	26	39	10
Rudolfshügel	15	3	2	9	18	34	8

List z Pragi.

Wczorajsza niedziela stała pod znakiem katastrofalnej klęski wiedeńskich Amatorów w Pradze. Moje zapatrywanie na wiedeńską sztukę footballową wypowiadałem już często w Tyg. Sport., a wczorajszy rezultat 6:0, jaki mistrz czeski Sparta uzyskać zdołał nad Amatorami, potwierdził ponownie, że football wiedeński nie reprezentuje wysokiej, kontynentalnej klasy. Amatorzy, którzy ze zwykłem wstrętnem „nadymaniem się" przybyli do Pragi jako „najlepsza" kontynentalna drużyna (tytuł ten sami sobie przypięli), porzucą nareszcie swoją wielką zarozumiałość. Rapid, Sportklub i Hakoah wykazali dotychczas znacznie piękniejsze gry. Wiedeński „Sporttagblatt" przewidział wprawdzie nadchodzącą, acz nie tak katastrofalną klęskę, sądził jednak w prognozie, że Amatorzy wykażą piękniejszą grę. Ale i tu muszę energicznie dementować. Co nam zarozumiali sztukmistrze footballowi wczoraj pięknego pokazali, nie warte nawet wysokich cen wstępu. Publika odeszła zawiedziona z boiska. Gra gości była wyraźną przeciętną klasą, W pierwszej połowie była Sparta niedysponowaną w strzale tak, że do przerwy było 0:0. Po przerwie zamieniono wprawdzie Kalmana Konrada na innego gracza, atoli wysoka klęska nie da się tem nigdy wytłumaczyć. Również i nieustanne narzekanie na sędziego przez Amatorów było wczoraj zupełnie nieuzasadnionem. Zenisek kierował grą całkowicie bez zarzutu. Sparta grała bardzo fair! Znamiennem dla wielkiego niedołęstwa Amatorów jest fakt, że bramkarz Sparty, nie miał do bronienia ani jednego ciężkiego strzału. Zmiażdżenie Amatorów w II. połowie (6 bramek!) winno wiedeńskich gości nauczyć rozumu.

Slavia musiała wędrować do Vrsovice dla rozegrania zaległego meczu mistrzowskiego przeciw AFK Vrsovice. Zwyciężyła łatwo 3:0.

DFC wyjechał bez Lessa do Berna i pokonał w grze o mistrzostwo tamtejszy Sportklub 4:0. Prażanie nie pokazali wybitnego footballu.

Także i „Deutsche Sportbrüder" w Pradze otworzyli wczoraj sezon wiosenny zwycięstwem nad SK Smichow 3:0. Jak się dowiedziałem zamierzają Sportbrüder gościć w Polsce, co należałoby tylko powitać. Sportbrüder odgrywają na gorącym gruncie praskim całkiem poważną rolę.

DBC Sturm. wznowił po długiej przerwie również swą działalność footballową. Udało się ruchliwemu zarządowi uzyskać w Nusle własny plac sportowy, który wczoraj poświęcony został meczem przeciw Viktorji VII. Debjut udał się. Sturm zwyciężył 6:2.

Program wielkanocny jest bardzo silny. Boldkluben 1893, Rapid-Wiedeń i Karslruher FV są gośćmi czołowych klubów praskich.

26. III 1923. *K. Em. Grätz.*

Rozmaitości sportowe.

Wydział Spraw Sędziowskich P. Z. P. N. na odbytem w dniu 19 bm. posiedzeniu ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący kpt. Konkiewicz, sekretarz Rutkowski, członek Zarządu Rząsa. Dalej wyznaczono dla poszczególnych Z. O. P. N-ów delegatów przy egzaminach sędziowskich z ramienia W.S.S.P.Z.P.Nu: Kraków, Dr. Wacław Wojakowski, Lwów, Marjan Bilor, Warszawa, Jerzy Grabowski, Łódź, Orest Dżułyński, Poznań, Janusz Mallow, Lublin, Roman Kopanicki, G. Śląsk, Marjan Beym, Wilno, Dr. Jan Weyssenhoff, Toruń, Zygmunt Jasiński.

Egzamina sędziowskie w K. Z, O. P. Nie odbędą się 14. IV. o godzinie 5'30 popoł. w lokalu Cracovii, Stolarska 6. I piętro.

Kollegjum Sędziów K. Z. O. P. N-u ustanowiło nową taksę za prowadzenie zawodów: I kl. 3 zł. pols. — 24 000 Mp., II kl. $1^1/_2$ zł. pol. — 12.000 Mp., III. kl. $^1/_2$ zł. pol. — 4.000 Mp.

Zuglo gra 1 i 2 kwietnia w Krakowie z Jutrzenką. Drużynę tę cechuje bardzo rozwinięta siła fizyczna i przebój. Sposobem gry podobni są do U. T. E. Najsilniejszą linją drużyny jest obrona Payer i Zwolensky. Pierwszy był wieloletnim graczem F. T. C. — ostatnio przeszedł do Zugloi, grał w reprezentacyjnych drużynach węgierskich około 15 razy. Zwolensky grał w reprezentacji Węgier przeciw Szwajcarji, do Włoch wyjechał z reprezentacją węgierską jako gracz rezerwowy.

Vivo (Budapeszt) gra 1 i 2 kwietnia z Ł. K. S. w Łodzi.

Vivo — Tarnovia w Tarnowie ma zostać rozegranym 4 kwietnia.

Zuglo (Budapeszt) gości 7 i 8 kwietnia w Łodzi, gdzie gra z Ł. K. Sem

„Samson" (Sosnowiec) wstąpił jako sekcja piłki nożnej do Ż. T. Gimn.-Sport. „Makkabi".

Ferenczvarosi gra z końcem kwietnia w Polsce, zdaje się, że z Wisłą krakowską.

Warszawianka przybywa napewno na turniej Wisły.

Sprawa przyjęcia niemieckich klubów Górn. Śląska do PZPN znajduje się w stadjum pozytywnego załatwienia. Wnioski na ręce sekretarjatu PZPN już wpłynęły.

Cracovia stworzyła swój lokal klubowy przy ul. Stolarskiej 6.

W Sosnowcu otworzył się kurs sędziowski, prowadzony przez sędziego p. Bachnera z Krakowa.

W turnieju footballowym w Bielsku na święta wielkanocne biorą udział Hakoah, Biała-Lipnik, Hertha (Berlin) i jedna drużyna górnośląska.

Wisła jest najpoważniejszym kandydatem do zdobycia mistrzostwa K. O. Z P. N.

Nemzetti (Budapeszt) przybywa na Wielkanoc do Polonii warszawskiej. Polonia czeka tylko na potwierdzenie telegraficzne. Możliwem jest, iż zamiast Nemzetti przyjedzie inna drużyna (Törekves).

W Warszawie kluby kl. C. Naprzód i Olimpia utworzyły jeden klub K. S. Olimpia.

W barwach Polonii wystąpił znów, po dłuższej przerwie, Riedl, który w roku ubiegłym złamał nogę.

AZS. Warszawski został pokonany 0:3 przez drugoklasowy WHKS.

Najwyższa władza sportowa sprzeciwia się amnestji dla Slavii i Kolenatego, uchwalonej przez Walne Zgromadzenie C. S F. 18 b. m. i żąda jeszcze raz dokładnego zbadania tejże sprawy do 5 kwietnia b. r. — Kluby prowincjonalne sprzeciwiły się na Walnem Zebraniu tejże uchwale i delegaci tychże opuścili demonstracyjnie salę obrad, zwołując zebranie w tej sprawie na 1 kwietnia do Przerowa. Jak więc widzimy sprawa Slavia-Kolenaty nie jest jeszcze w zupełności załatwioną.

Turniej jubileuszowy Sparty i Slavii z okazji przypadającego trzydziestolecia istnienia tychże klubów w bieżącym roku, odbędzie się 7 i 8 czerwca w Pradze. Ponieważ w tymże czasie odbędą się gry Masaryka, Praga ujrzy ładne zawody, w których wezmą udział Belgijczycy, Hiszpanie, Austrjacy, Niemcy. Węgrzy, Anglicy, Francuzi i Włosi. Polacy mieli początkowo też być tam reprezentowani przez Wisłę, jednak bojkot Czechów przez Z. Z. stanął temu na przeszkodzie.

Wacker (Wiedeń) obchodzi w lecie b. r. 15-to lecie swego założenia.

Union Žižkov – Wacker spotkają się w maju w Pradze.

38 tysięcy członków liczy Czeski Związek Footballowy.

Hakoah wiedeńska pertraktuje z F. T. C. o rozegranie zawodów w Wiedniu 7 i 8 kwietnia.

3 kluby schodzą do drugiej klasy we Wiedniu. Ta uchwała została na Walnem Zebraniu Wiedeńskiego Związku 24. III. w mocy utrzymaną.

Amatorzy — Hakoah grają 1 kwietnia mecz o mistrzostwo, 2 IV. grają Amatorzy z Cechie z Pragi, a Hakoah z jedną drużyną węgierską.

Prasa węgierska wyraża swe oburzenie na działaczy Związku footballowego, że odjeżdżającego jako trenera do Szwecji Schlossera nikt oficjalnie na dworcu nie pożegnał. Jedynie prezes Vivo żegnał go na dworcu, ponieważ Schlosser był ostatnio trenerem tegoż klubu. Prasa zaznacza, że Schlosser który 70 razy reprezentował Węgry zasługiwał na oficjalne pożegnanie go przez Związek.

Fałszywe bilety wstępu do zawodów w Pradze. Wydziałom Slavii i Sparty było już długi czas dziwnem, że zawody pomimo że były dobrze odwiedzanemi, wykazywały raczej deficyt, niż dochód. Członkowie Sparty przy poszukiwaniach za powodami tych niedoborów przekonali się, że istnieje od roku 1921 tajna drukarnia biletów, która od tego czasu dostarcza bilety na zawody powyższych klubów, zaopatrzone pieczęciami klubowemi i władz, które podatek od zawodów pobierają i że takie bilety sprzedawano też w przedsprzedaży. Mówią, że na zawodach Sparty z Celtic wydano takich biletów 15 tysięcy, przez co klub poniósł stratę 100 tysięcy koron czeskich. Przychwyconych osobników w liczbie 10 zaaresztowano. Obydwa kluby dawały bilety do przedsprzedaży między innemi także do znanego sportowca praskiego Smucera. Tenże sprzedawał trzy czwarte fałszywych biletów i ze swoimi pomocnikami, mając drukarkę domową, fabrykował owe fałszywe bilety. Tak robiono pełne dwa lata i w ten sposób zarabiano kosztem tych dwóch klubów setki tysięcy koron czeskich. Na tegoroczne święta wielkanocne, jak z zeznań aresztowanych wynika, przygotowano 30 tysięcy takich biletów, co daje sumę 1 miljona koron czeskich.

Napad na graczy M. T. K. i sędziego Schiesslera zrobili 18 b. m. po zawodach M. T. K. z 3. Obwodem zwolennicy tegoż klubu, tak, że napadnięci musieli się pochować do garderoby, a następnie zostali przez policję do domów odprowadzeni.

Amatorzy doznali w niedzielę od Sparty praskiej sromotnej klęski 6 : 0.

Sturm XIV. gra 1 i 2 kwietnia w Bernie z Hanacką Slavią.

Gersthof obchodzi w bieżącym roku 10-lecie swego założenia.

Rapid prowadzi w mistrzostwie Wiednia.

Hakoah (Wiedeń) bijąc Admirę 6 : 1 osiągnęła najlepszy rezultat w zawodach z tą drużyną ze wszystkich klubów wiedeńskich

W mistrzostwie Szwajcarji prowadzą: w środkowej Szwajcarji Young Boys, we wschodniej Young Fellows, w zachodniej Servette.

Vorwärts X wchodzi z przyszłym sezonem z powrotem do drugiej klasy wiedeńskiej.

Turniej w Göteborgu został złożony w następujący sposób: 9. VI. Kopenhaga Göteborg, 10. VI. Haga—Londyn, 11. VI. Kopenhaga—Haga, 12. VI. Londyn—Kopenhaga, 13. VI. Göteborg—Haga, 15. VI. Göteborg—Londyn.

W turnieju wielkanocnym w Gracu biorą udział G. A. C., Sturm, W. A. C. i B. T. C.

Liverpool z pewnością zdobędzie mistrz. Anglji.

W mistrz. Szkocji prowadzi Glasgov Rangers. Znane w Europie (na kontynencie) Aberdeen i Celtic zajmują dalsze miejsca.

Bieg Kurjera Poznańskiego został odwołany.

Personalia sportowe.

Kimpton, trener Cracovii, przybył już do Krakowa.

Retschury przyjął już definytywnie prośbę o prowadzenie zawodów Polska—Jugosławia w Krakowie 3. czerwca.

Przeworski i Meller okazali się w niedzielę bardzo niepewnymi bramkarzami, a swojem wylatywaniem z bramki denerwowali tylko własne drużyny.

Mückenbrunn został podobno mocno skrzywdzonym na ostatnich zawodach narciarskich w Sławsku. — Pono zdobył on faktycznie mistrzostwo i należało mu się pierwsze miejsce, ale ze względów zakulisowych zepchnięto go na dalszy plan. Informacje nasze w kołach poważnych Krakowa, Warszawy i Lwowa potwierdzają tę wiadomość. Wyjaśnienie jest pożądanem, a naprawa krzywdy konieczną.

Na ostatniem nadzw. Walnem Zebraniu W. O. Z. P. N. wybrano jako prezesa pułk. Rouperta, jako wiceprezesa p. Strzeleckiego. Wydziały Gier oraz Zgłoszeń i Kar zostały dopełnione przez pp. Walczaka i Piotrowskiego.

P. Lanzer, były trener Herthy wiedeńskiej i F. C. „Lucern" (Lucern, Szwajcarja), obejmuje od 1 kwietnia trening warszawskiej Makkabi.

Horeys były gracz Wafu, wstąpił w ubiegłym tygodniu do Vienny.

Dr. Willy Meisl, brat kapitana związkowego Austr. Z. P. N., kierownik sekcji Amatorów i współpracownik „Sporttagblattu", opuścił 14 bm. Wiedeń, udając się do Szwecji, gdzie objął trening F. C. Hamarby i został współpracownikiem „Dagens Nyheter". Dr. Willy Meisl od dwóch lat żonaty, nie mógł we Wiedniu znaleść dla siebie żadnego mieszkania i to go zmusiło do opuszczenia tegoż miasta.

Staplik, bramkarz Pilzna, zalicza się dziś do najlepszych bramkarzy Czechosłowacji.

Pozsonyi, obecny trener F. C. Barcelony, przygotowuje 11 drużyn tegoż klubu do rozgrywek mistrzowskich.

Hojer (Sparta), grał 18 b. m. swój 250 match w barwach Sparty.

Orth został na matchu z 3. Obwodem przez Klebera, środkowego pomocnika, tak potłuczonym, że jest wątpliwem, czy w tym sezonie jeszcze będzie wogóle grał.

Pelikan został wybranym prezesem C. S. F.

Siki został pokonany przez Mc. Tigue (Irlandja) po 20 rundach na punkty

Vivo (Budapeszt) gra 7 i 8 kwietnia z Jutrzenką i Wisłą.

Wszystkim naszym korespondentom, współpracownikom i czytelnikom życzy wesołych Świąt

Redakcja i Administracja.

Jak poznałem Zbyszka Cyganiewicza.

Obecny mój pobyt w Krakowie (walki zapaśnicze w Cyrku Olympia) budzi we mnie wspomnienia, stojące w bliskim związku z tą starą polską metropolją. Przeżył wszak tutaj swą młodość jeden z największych w sporcie ciężkoatletycznym (Kraftsport). Mam na myśli Cyganiewicza, którego młodzieńcze marzenia i zabawy w murach Krakowa skrystalizowały się w czynach, które następnie cały świat sportowy wprawiły w zdumienie. Dzięki sportowi, temu potężnemu współczesnemu czynnikowi kulturalnemu, zostały drzemiące w tym nadzwyczajnym człowieku siły, przy pomocy dobrowolnej dyscypliny sportowej, nie, jak zazwyczaj się to dzieje, zmarnotrawione, ale pod auspicjami dobrych nauczycieli doprowadzone do pełnego rozwoju.

Urodzony w r. 1882 w Stryju (Galicja), Stanisław Cyganiewicz, skończywszy gimnazjum w Krakowie, a następnie studjując we Wiedniu we wyższej szkole agronomicznej, entuzjazmował się czynami silnych ludzi, którzy naówczas założyli we Wiedniu główną siedzibę ciężkiej atletyki. Wiedeńscy atleci Specht i Jägendorfer, oraz polski mistrz w zapaśnictwie Pytlasiński, wzięli młodego studenta pod swą opiekę. Około 4 lata pracował rozwijający się atleta w kole przyjaciół wiedeńskich nad swem cielesnem wykształceniem. Gdy około 1900 roku przybył najpierw do Niemiec, aby wziąć udział w pierwszych walkach zapaśniczych o mistrzostwo świata na arenie Berlin - Kurfürstendamm, wzbudził zaledwie 19 letni Cyganiewicz, dzięki swej olbrzymiej proporcji, zainteresowanie wszystkich uczestniczących zapaśników. Jego pomiary przy 120 kg. wadze wynosiły: wysokość 175 , szyja 56, pierś 125 — 135, ramię górne 53, ramię dolne 39, odnóża górne 30, uda 50 cm. W doskonałej kondycji zdrowotnej, byłby on już wówczas, przy swojej olbrzymiej sile, niebezpiecznym dla uczestniczących zapaśników, z których wymienić pragnąłbym Rosjan, Luricha i Hackenschmidta, Polaków — Pytlasińskiego i Cyklopa, Francuzów — Ponca, Beaucairoisa i Aimable de la Calmette, Niemców — Eberlego, Pohla, Webera, Włochów — Braci Raicevichi, Turków — Halil Adalila i Cotsch Mehmeta, Duńczyków — Bech Olsena i Jess Petersena etc. — gdyby nie był sobie zaraz w pierwszych walkach zranił kolana, skutkiem czego musiał się z zapasów wycofać i pojechać na kurację. W r. 1901 widzieliśmy się znowu w Bukareszcie (Circus Sidoli) przez krótki czas, aby zniknąć sobie z oczu aż do r. 1906 w Petersburgu, gdzie jego najcięższy przeciwnik kozak Paddubny stał naonczas na szczycie swojej sławy. Tutaj przebył on swój chrzest ogniowy jako kandydat na mistrzostwo światowe w dwóch klasycznych walkach z Paddubnym. Jak ćwiczyliśmy do mistrzostwa światowego i jak je następnie zdobyliśmy, o tem następnym razem *Henryk Weber*

Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy interesujący cykl artykułów p. Henryka Webera, nauczyciela Zbyszka Cyganiewicza, mistrza światowego w zapasach, jednego z najwybitniejszych fachowców w ciężkiej atletyce, znanego żurnalisty i autora szeregu książek znakomitych z dziedziny sportowej, oraz nieskazitelnego i wzorowego dżentelmena sportowca. Stosunki finansowe zmuszają wprawdzie p. Webera do brania udziału w zapasach zawodowych, stwierdzamy atoli z uznaniem, że pozatem praca jego ma charakter czysto ideowy i amatorski, tak dalece, że zasadniczo za prace żurnalistyczne żadnej płacy nie przyjmował i nie przyjmuje, co udowodnił nam dokumentami. Przypuszczamy, że Czytelnicy nasi ocenią wkrótce wartość i znaczenie pozyskania przez nas tak wybitnego współpracownika. — Redakcja.

Ciężka atletyka.

Doroczne Zawody Polskiego Tow. Atlet. w Warszawie. W dn. 11 bm. w sali WTC na Dynasach odbył się pierwszy występ PTA. Przed zawodami przemawiali prezes PTA p. Wł. Pytlasiński i wice-prezes p. mec. Samborski, podkreślając znaczenie ciężkiej atletyki. Mistrz Pytlasiński pokazywał system, stosowany w PTA tzw. system „Pytlas". Następnie rozpoczęły się ostateczne rozgrywki walk zapaśniczych: I. grupa do 60 kg. — zwycięża M Gers. II grupa do 67½ kg. — Litwink. III. grupa do 75 kg. — Okulicz. IV. grupa do 88 kg. — Miaz i Grzeszczuk. Podnoszenie ciężarów: W wadze lekkiej zwyciężył Litwink, w wadze średniej — Okulicz. Zawody bokserskie dały wyniki następujące: I. grupa do 60 kg. Burek zwyciężył Kurzaca. II. grupa do 65 kg. Więckowski pokonał Wiśniewskiego. III. grupa do 70 kg. Mikołajewski pokonał Płodowskiego. Wreszcie na zakończenie Lecewicz podnosił ciężary 3 i 6 pudowe (około 100 kg.), oraz nosił na moście ciężary i ludzi wagi ogólnej 37 pudów (około 600 kg). *Dz.*

W Cyrku Olimpja w Krakowie odbywają się od pewnego czasu, poza doborowym programem ściśle cyrkowym, bardzo interesujące i piękne zawody zapaśnicze. Biorą w nich udział sami zawodowcy wprawdzie, ale charakter turnieju wydaje nam się rzeczywiście międzynarodowym, a wyznaczone poza gażami premje dla zwycięsców i zwyciężonych zmuszają atletów do największego wysiłku i intenzywnej walki. Wśród zapaśników rozróżnić można dwie kategorje: 1) silnych i ciężkich atletów bez wybitnej techniki, a nawet brutalnych, oraz 2) znakomitych techników. Spotkanie właśnie między temi kategorjami jest nader ciekawem, wykazuje bowiem zwycięstwo metody nad wagą, siłą i brutalizmem. Do pierwszych zaliczamy Karscha (Niemcy), Pichlera (Austrja), Lonczka (Poznań). Do pośredniej kategorji należą Brylla (Śląsk) i doskonały Maksymiak (Polska), którzy jednak już także technicznie walczą Technikami skończonymi są Kryłoff (Ukraina), Stalling (Holandja), Weber i Schickat (Niemcy). Walki tych zapaśników stanowią już emocję sportową Szczególnie spotkania Schickat — Weber, z których pierwszy reprezentuje najnowszą współczesną metodę tzw. „Deutsche Marineschule", drugi zaś starą klasyczną szkołę południowo-francuską, są dla znawców i estetyków faktyczną biesiadą. Bardzo pięknem musiałoby być spotkanie młodego, ale przytomnego, zwinnego i finezyjnego Kryłoffa, z również młodym, bo zaledwie 26 liczącym, wybitnie utalentowanym i nadzwyczajnie pomysłowym, oraz klasycznie się bijącym Schickatem. Szkoda, że niema Sztekiera, bo walka Sztekier-Schickat byłaby naprawdę senzacją. Żałować tylko należy, że krakowscy amatorzy sportu nie frekwentują liczniej tej imprezy, a magistrat przez swe nadmierne podatki wybija ceny, uniemożliwiające propagandę sportową chociażby w tej formie dla takiej publiczności, która na inne imprezy sportowe nie uczęszcza. (hl.).

Lekka atletyka.

Na zawody w Göteborgu Amerykański Zw. Lekkoatletyczny wysyła swych 10-ciu najlepszych atletów z Paddock'iem na czele.

Mistrzem Paryża w biegu na przełaj został Gaston Heuet. 2). Gaudé. 3). Manhès. 4). Dolques (z juniorów) 5). Brossard. 6). Corlet. Senzacją była porażka znanych zawodników Duquesne'a (znany w Warszawie) i Vermenleu'a (ostatnio w Paryżu niezwyciężonego). Guillemot nie startował z powodu złej formy i pewnej klęski.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.